Nr. 307 Sobota 3 października 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranica 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Sytuacja na frontach Hiszpanji

Sytuacja na froncie północnym i północno - zachodnim nie doznała wczoraj większych zmian. Na południe od Biscai artylerja rządowa ostrzeliwała ugrupowania wojsk powstańczych, wyrządzając im poważne straty. Lotnicy powstańczy dokonali przelotu nad tym odcinkiem, przyczem zostali rozproszeni przez lotników rządowych. Miejscowość Belchite na froncie aragońskim była przez przeciąg dwuch godzin bombardowana przez lotnictwo rządowe. W Almudena zbiegło z okopów 400 powstańców, przechodząc do szeregów wojska rządowego. Na odcinku Siguenza zaatakowali powstańcy wysunięte naprzód pozycje wojsk rządowych, zostali jednak odparci ogniem artylerji i kontratakiem eskadry samolotów. W Alcala La Real, w prowincji Jena, odparły wojska rządowe silny atak oddziałów marokańskich. Na środkowym odcinku frontu w okolicy Samosierry zaznaczyła się obustronna działalność artyleryjska. Na odcinku frontu Avila wojska rządowe nie ustępują ani na krok z zajętych pozycyj, mimo gwałtownego ostrzeliwania przez artylerję i lotnictwo powstańcze.

Kontratak na odcinku Toledo

W Madrycie ogłoszono komunikat, według którego odcinek Toledo wraz z ważnymi punktami Torrijos Olias i Mocejon jest nadal punktem newralgicznym walki. Wczoraj powstańcy usiłowali zająć miejscowość Olias, położoną w odległości 10 klm. na północ od Toledo na drodze wiodącej do Madrytu. Wojskom rządowym powiodło się odeprzeć atak i odrzucić powstańców na lewą stronę drogi w kierunku na Bargas. Kontratak doprowadził do posunięcia się wojsk rządowych na odległość 5 klm. na północ od Toleda.

Na froncie aragońskim

Ministerjum wojny komunikuje, że na froncie aragońskim wojska rządowe odniosły poważny sukces na odcinku Barbastro, gdzie powstańcy usiłujący kilkakrotnie atakować, zostali odparci. Na froncie środkowym oddziały rządowe zatrzymały w rejonie Bargas powstańców z wielkiemi dla nich stratami.

Atak na Oviedo

Według doniesień dotychczas nie sprawdzonych wojska rządowe miały podjąć atak na Oviedo.

Wiadomości ze źródeł rebelji

Radiostacje powstańcze podają, że marsz na Madryt trwa w dalszym ciągu. Oddziały rządowe oblegające Oviedo usiłują wejść w kontakt z ludnością, aby zaopatrzyć się w chleb, którego im brakuje.

W ciągu dnia wczorajszego powstańcy ponownie bombardowali m. Bilbao.

Armja południowa powstańców zdobyła w prowincji Jaen miejscowości Alcala i Pareal, a w prowincji Kadyksu — San Pablo. Na froncie środkowym wojska gen. Mola miały odrzucić oddziały rządowe na odcinku Avila, zadając im ciężkie straty. Na froncie Toledo powstańcy mieli zająć miejscowości Villa Luenga i Illes.

ZGON ZDOBYWCY IRUNU I SAN SEBASTIAN.

Korespondent „Le Figaro" na froncie Irunu podaje, że płk. Beorlegui, który prowadził ofensywę powstańców na Irun i San Sebastian, zmarł w szpitalu w Sara gossie na skutek ran, odniesionych w walkach.

Do sumienia świata

Apel adwokatury madryckiej

Agencja „Fabra" podaje: Adwokatura madrycka ogłosiła dłuższą odezwę adresowaną do adwokatów i do opinji publicznej całego świata w sprawie niezliczonych zbrodni i aktów okrucieństwa, popełnionych przez buntowników na okupowanych terytorjach. Odezwa domaga się moralnej pomocy świata przed falą barbarzyństwa, zalewającą Hiszpanję a wspieraną przez apetyty imperjalistyczne innych krajów. Następnie odezwa podaje długą listę zbrodni, popełnionych przez powstańców. Odezwa kończy się następującemi słowami: „Rząd legalny nie może być traktowany na tej samej stopie, co powstańcy, gdyż stanowiłoby to poważne naruszenie prawa międzynarodowego" (PAT).

Nieudała wyprawa wywiadowcza

załogi wodnopłatowca „C.A.N.T."

Przybyli do Casablanki na pokładzie kontrtorpedowca francuskiego „Lion" dwaj członkowie załogi wodnopłatowca powstańczego C.A.N.T., który z powodu uszkodzenia motoru zmuszony był do wodowania w odległości 50 mil od Kadyksu. Wodnopłatowiec ten miał za zadanie dokonania wywiadu o ruchach floty rządowej próbującej okazać pomoc oblężonemu Bilbao. Po 48 godzinach przebywania na wodzie z pośród załogi w składzie pilota, obserwatora, mechanika i radjotechnika, dwaj ostatni postanowili wyruszyć na kauczukowej łódce w kierunku brzegu.

Po 64 godzinach, nie mając nic do jedzenia, rozbitkowie omdleli z wyczerpania i w takim stanie zostali wyratowani przez francuski kontrtorpedowiec „Lion".

We Francji

Izba likwiduje frondę Senatu

Jak już podaliśmy, pomimo interwencji premiera Bluma, który przed głosowaniem nad art. 13 projektu ustawy walutowej domagał się utrzymania tekstu, uchwalonego przez Izbę Deputowanych Senat uchwalił art. 13 bis, odrzucając tym samym artykuły 14 i następne projektu, wywołując tym samym konflikt dwóch Izb.

Na specjalnie zwołanem posiedzeniu Izba Deputowanych przystąpiła do drugiego czytania projektu ustawy walutowej. Sprawozdawca generalny komisji finansowej domagał się aprobowania artykułów od 10 do 13, zmienionych przez Senat, lecz odrzucenia art. 13 bis. oraz przywrócenia artykułów dalszych, wyłączonych przez Senat. Wywiązała się krótka dyskusja ogólna, na początku której zabrał głos minister finansów, Vincent Auriol, gorąco oklaskiwany przez lewicę. Minister domagał się od Izby szybkiego przeprowadzenia dyskusji, aby nie opóźniać oczekiwanego aktu międzynarodowego.

Art. 1 projektu został uchwalony 343 głosami przeciwko 218. Artykuły 2 do 13 zostały przyjęte w brzmieniu nadesłanym przez Senat. W porozumieniu z Rządem Izba utrzymała artykuły 14 i 15, wyłączone przez Senat. Utrzymano dalej w brzmieniu, przyjętym już uprzednio przez Izbę, artykuły 16 do 25. Uchwalono również art. 25 bis, zaproponowany przez b. ministra de Monzie. Artykuł ten ustanawia nadzwyczajną opłatę w wysokości 50 proc. od zysków jakie osiągnięte zostaną przy likwidowaniu ostatnich operacyj giełdowych. Następnie Izba Deputowanych uchwaliła całość projektu ustawy 351 głosami przeciwko 217.

„Neutralność" faszystów

Delegacja hiszpańska w Genewie podała prasie zbiór dokumentów, ogłoszonych przez Rząd hiszpański w kwestji niemieszania się do spraw hiszpańskich. Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych Alvarez Del Vayo w mowie swej przed zgromadzeniem Ligi zapowiedział wręczenie tych dokumentów delegacjom. Wspomniany zbiór obejmuje szereg listów wymienionych pomiędzy Rządem hiszpańskim — Rządem francuskim, jak również protesty przesłane przez Rząd hiszpański do Rządów Niemiec, Włoch i Portugalji, zarówno w sprawie interpretacji niemieszania się jak i w sprawie ingerencji niektórych mocarstw w wojnie domowej. (PAT.).

500 samolotów i 700 pilotów

wysłały Niemcy i Włochy rokoszanom

„Prawda" poświęca dłuższy artykuł omówieniu stosunku sił lotniczych wojsk rządowych i powstańczych Hiszpanji. Dziennik sowiecki twierdzi, że już w pierwszych dniach po wybuchu powstania na tereny objęte powstaniem wysłano z zagranicy całe eskadry i grupy lotnicze. Powołując się na doniesienia prasy angielskiej i francuskiej, „Prawda" oblicza, że w okresie od 19 lipca do 25 września Niemcy przesłały powstańcom 320 samolotów, zaś Włochy — 180 samolotów. Poza tem oba te państwa wysłały do dyspozycji powstańców 700 doświadczonych pilotów i mechaników. Wysłane samoloty są najnowszych typów i posiadają doskonałe uzbrojenie. Na początku powstania w Hiszpanji było około 500 samolotów, z czego więcej niż połowa należała do wojsk rządowych. Obecnie przewaga liczebna lotnictwa powstańczego nad rządowem wyraża się w okolicach Madrytu stosunkiem 5:1, zaś na innych odcinkach frontu nawet 12 do 1.

Jak Portugalja pomaga rokoszanom

Jednemu z dziennikarzy zagranicznych udało się odwiedzić Portugalję i poznać na miejscu, jak i w jakim stopniu Portugalja wspomaga rokoszan hiszpańskich.

Wprawdzie zzagranicy nie nadchodzą do Portugalji transporty broni, to jednak **fabryki portugalskie** dostarczają rokoszanom bez przerwy sprzętu wojennego. Są to dostawy „prywatne". Ale wystarczyłby zakaz Rządu, by dostawy te natychmiast powstrzymać. Zakazu tego jednak Rząd nie wydaje.

Oprócz broni, Portugalja dostarcza codziennie rokoszanom nafty i żywności.

W Lizbonie urzęduje „Komitet hiszpański", mianowany przez „Rząd" rokoszan w Burgosie. Na czele tego komitetu stoi wódz faszystów Gil Robles, oraz przywódcy grandów hiszpańskich. Z chwilą, gdy Rząd portugalski formalnie się zgodził na „neutralność", komitet ów rozbił się na dwie grupy. W hotelu „Aviz", poprzedniej siedzibie komitetu, został Gil Robles, inni zaś przenieśli się do hotelu „Victoria", gdzie odbywa się kontrola dostaw żywności, broni i amunicji.

Podczas gdy linja telefoniczna Lizbona — Madryt jest przecięta, Burgos ma prywatne połączenie przez Lizbonę z Sewillą i w ten sposób Mola może się stale komunikować z Franco. To samo połączenie telefoniczne pozwala Lizbonie komunikowanie Burgosowi i Sevilli, kiedy i jakie transporty ruszają na pomoc rokoszanom.

Większość transportów kursuje koleją żelazną i władze portugalskie nie czynią żadnych przeszkód w komunikowaniu się z Hiszpanią.

Wzdłuż granicy portugalskiej, która jest w rękach rokoszan, władze portugalskie jawnie współdziałają z rokoszanami i trudno jest powiedzieć, gdzie kończy się Portugalja, a zaczyna Hiszpanja.

W Portugalji prawie wszyscy są przekonani, że rokoszanie zwyciężą, to też zgóry starają się „żyć w zgodzie" z gen. Franco i jego bandą.

Faszystowskie bandy w Tangerze

W Tangerze faszyści rzucili bombę o wielkiej sile wybuchowej do lokalu drukarni „El Porvenir". Wnętrze drukarni łącznie z maszyną rotacyjną zostało zniszczone. W czasie wybuchu nikogo z pracowników drukarni na szczęście nie było, tak, że ofiar w ludziach nie ma. Drukarnia wydawała hiszpański dziennik „El Porvenir" o tendencji lewicowej sprzyjającej Rządowi w Madrycie.

„Trzecia" Rzesza

na swoich granicach wschodniej i zachodniej

NA GRANICY POLSKI.

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

Niemieckie władze wojskowe przystąpiły do reorganizacji armii. Zgodnie z ustawą wojskową Niemiec z r. 1935 armia niemiecka liczyła 12 okręgów wojskowych (Wehrkreis) i 36 dywizyj.

Nowa organizacja armii niemieckiej przekracza ramy tej ustawy i przewiduje utworzenie nowych okręgów wojskowych. Nowy „Wehrkreis" ma być utworzony również wzdłuż granicy polskiej. Jest to równoznaczne z powiększeniem niemieckich sił zbrojnych na wschodzie.

ALZACJA I LOTARYNGJA.

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

W Niemczech powstała organizacja, mająca na celu prowadzenie propagandy za odzyskaniem Alzacji i Lotaryngji wśród społeczeństwa niemieckiego. Wśród przywódców organizacji znajdują się dawni mieszkańcy Alzacji i Lotaryngji oraz wybitni hitlerowcy.

Prasa niemiecka informuje, że utworzenie organizacji dla propagandy odzyskania Alzacji i Lotaryngji stało się możliwe dopiero teraz po „unieszkodliwieniu" traktatu w Locarno.

Krwawa kronika Palestyny

Zamach na wojskowy transport angielski

Na linji kolejowej Haifa — Jerozolima Arabowie usiłowali wysadzić w powietrze transport wojsk angielskich. Zamach nie udał się jedynie dzięki temu, że transport wojskowy opuścił Haifę wcześniej niż przypuszczano, tak, że przygotowania powstańców arabskich nie były jeszcze zakończone. Śledztwo wykazało, że doły na torze, w których miano umieścić materjały wybuchowe, były dopiero do połowy wykopane.

Z Jerozolimy donoszą, że straty wojsk angielskich w walkach palestyńskich wynoszą w zabitych i rannych 123 żołnierzy i oficerów, z czego 2-ch oficerów i 18-tu podoficerów i żołnierzy zabitych, 16-tu oficerów i 87 szeregowych rannych. 10-ciu żołnierzy zostało rannych wskutek nieszczęśliwych wypadków.

Zamach na dyrektora zdrojowiska

W Truskawcu dokonano zamachu na dyrektora zakładu zdrojowego, dr. R. Jarosza i jego brata A. Jarosza. Sprawcą zamachu był wydalony z pracy 32-letni strażnik lasów, Mikołaj Kobielnik.

Kobielnik usiłował strzelić do dyrektora, którego zasłonił swą osobą brat. Nastąpiła walka na śmierć i życie, w czasie której padły dwa strzały, na szczęście — bezskuteczne. Policja aresztowała Kobielnika.

Górnicy i hutnicy Polski stanęli do walki o 6-godzinny dzień pracy.

Porozumienie walutowe, i kiepskie żarty p. Schachta

(W.). Dr. Schacht, dyktator gospodarczy „Trzeciej" Rzeszy, jest nietylko „cudotwórcą finansowym", lecz także figlarzem. Utrzymuje, że Niemcy mają walutę „o zasadniczo stałej podstawie". Sam p. Schacht wie przecież najlepiej, jak dalece fikcyjnym jest oficjalny parytet marki.

Pozatem dr. Schacht jest zdania, że Niemcy dzisiejsze stoją tak wysoko pod względem moralności, że on, twórca różnych „Ersatzów" pieniężnych i innych sprytnych sposobów wyciskania czego się da od zagranicy — ma prawo oceniać postępowanie innych państw i zarzucać tym, co odeszły od „złotego standardu" — „czyn wręcz niemoralny". Trudno sobie wyobrazić większy cynizm. Chyba równa się z nim oświadczenie, że odpowiedzialność za niemieckie trudności walutowe i za system gospodarki dewizowej spada na Traktat Wersalski, długi i trudności otrzymania surowców. Szkoda, że p. Schacht nie dodał, iż długów Niemcy nie spłacają, a surowce są im potrzebne przede wszystkiem na zbrojenia i te potworne zbrojenia są w znacznej mierze źródłem trudności wewnętrznych Rzeszy, a zarazem źródłem niepokoju w świecie i przeszkodą w celowej współpracy narodów, do której rzekomo Niemcy są gotowi.

Jednak mimo rzekomej pewności siebie p. Schacht zdaje sobie sprawę z ciężkiej sytuacji gospodarczej Rzeszy, czemu już parokrotnie dawał wyraz. P. Schacht zgłasza gotowość wzięcia udziału w naradach nad stabilizacją walut, zniesieniem ograniczeń dewizowych, ożywieniem kredytu międzynarodowego i handlu międzynarodowego. Czyni deklarację swą niezręcznie, nietaktownie. Odsądza „układ trzech" od wszelkiego znaczenia w sprawie stabilizacji walut, przewiduje jeszcze większy rozgardjasz, powiada, że układ francusko - angielsko - amerykański nie przewiduje wzajemnego stosunku walut, nie wspomina ani słówkiem, że potężny blok, dysponujący większością złota światowego, odegrać może ogromną rolę w stabilizacji i odbudowie gospodarki światowej. Grozi, że Niemcy skompensują sobie straty, jakie poniosą na dewaluacji, w swym handlu.

Zaciska pięści i zaraz po tym wyciąga dłoń do porozumienia.

Tyle powiedział dr. Schacht na posiedzeniu Rady Banku Rzeszy i w oświadczeniu wobec prasy zagranicznej.

* *

PAT. przyniósł informacje, pochodzące z „najbardziej autorytatywnego źródła" Rzeszy, w myśl których Niemcy nie zamierzają obsługiwać długów zagranicznych, jeśli poniosą straty na dewaluacji walut zachodnich.

Ograniczenia dewizowe Rzesza zniosłaby, ale pod warunkiem skreślenia długów niemieckich lub conajmniej ich zmniejszenia i zastosowania pewnej formy moratorjum. A to nie wszystko. Niemcy muszą mieć zapewnione zaopatrzenie w surowce (kolonje!). Pod tymi warunkami Rzesza zrzeknie się „czterolatki".

Słowem: „darujcie nam długi bo i tak nie zapłacimy; dajcie kolonje, bo — jak nie — to będziemy zaostrzać reżym „gospodarki wojenne'.

* *

Skoro już jednak mowa o porozumieniu gospodarczem w dziedzinie swobody wymiany towarów, ruchu kapitałów i ruchu ludności — trzeba ujmować te sprawy realnie. Nie sądzimy, by można było oczekiwać powrotu do pełnej swobody krążenia dóbr i ruchu emigracyjnego. Żadne państwo nie wyrzeknie się możliwości świadomej kontroli nad swą gospodarką i nad obrotem z zagranicą. Może być mowa o konstruktywnej polityce współpracy i uzgadniania interesów, co jest jednak nie do pomyślenia w atmosferze intryg i knowań międzynarodowego faszyzmu. Powstało błędne koło: faszyzm wyrasta na tle chaosu gospodarczego, by — z kolei — chaos ten powiększać i pogłębiać.

Przegląd prasy

BEREZA.

„Czasowi" zaczyna Bereza się nie podobać... Ale to (naprawdę) dopiero od chwili, gdy tam zesłano paru spekulantów cegły. Teraz jest naprawdę rozżalony. Tak niewolno, panowie — woła, pełen goryczy:

> Może być usprawiedliwiona izolacja natychmiastowa, gdy chodzi o knowania na szkodę Państwa, o podburzanie do rozruchów, lub o inne przestępstwa natury politycznej, w których czasem surowa prewencja może zastąpić o wiele groźniejsze represje.
>
> Nie wydaje nam się jednak, by było wskazane rozszerzanie zakresu przestępstw zagrożonych izolacją, a w szczególności, by wykroczenia w działalności gospodarczej, nadawały się do tłumienia w tej formie. Gdy stwierdzona jest zmowa, zmierzająca do podbijania cen, należy winnych postawić przed sąd i pociągnąć do odpowiedzialności z art. 268 K. K.

Niestety, nie możemy wypowiedzieć swej opinii w pełnej mierze. Ale ta dwoista miara „Czasu" krytyki nie wytrzymuje — ma charakter wyraźnie klasowy. Sąd winien rozstrzygać we wszystkich wypadkach.

PRAWDA O ŁODZI. GŁOSY PROWINCJI.

Czytelnik niech się nie dziwi, że dość dużo piszemy o wyborach łódzkich. Ale Łódź ma znaczenie nietylko lokalne. Jest to ważny sprawdzian nastrojów i kierunków w kraju.

Posłuchajmy więc ciekawych głosów prowincjonalnych. Ciekawy i uczciwy artykuł znajdujemy w NPRowej „Obronie Ludu" (zacytowaliśmy parę słów wczoraj) O rzekomej „stabilizacji" endeckiej pisze wyraźnie i trafnie:

> Stronnictwo Narodowe mimo niesłychanego wysiłku agitacyjnego, przeprowadzonego olbrzymim kosztem i przy pomocy najlepszych swych sił agitacyjnych dosłownie z całej Polski, wbrew swym zapowiedziom o zwycięstwie — poniosło klęskę; „wzrastająca fala ruchu narodowego" z 1934 r. nie tylko została zahamowana, ale wyraźnie cofnęła się; nie ulega wątpliwości, że, gdyby nie ogrom wysiłku agitacyjnego i sprzyjająca endecji konjunktura wyborcza — cofnięcie to byłoby jeszcze większe.

O PPS. „Obrona" pisze tak:

> PPS. wygrała wybory przeważnie — wbrew temu co pisze prasa endecka — głosami proletarjatu polskiego, wygrała je mimo jawnego poparcia pewnych kół żydowskich, — bo poszła do wyborów z wyraźnymi hasłami politycznymi i społecznymi, z obroną zasad wolności i demokracji, a przeciw endeckiemu faszyzmowi naczele; siła tych haseł okazała się tak w masach robotniczych przyciągająca, że poszły one za P.P.S., której w tych warunkach nie zaszkodziło w oczach polsko-chrześcijańskiego proletariatu poparcie pewnych kół żydowskich.

Poważny i sprawiedliwy głos. Naturalnie to czy inne sformułowanie może nam nie podobać się ale to już sprawa inna.

A chadecki „Dziennik Bydgoski" (front Morges") ze swej strony grzmi na endecję, że nie poszła razem z chadecją i NPR. I przy tej sposobności znowuż dowiadujemy się — prawdy o wyborach, — tej prawdy, którą tak starannie ukrywa endecia. Posłuchajmy:

> Mimo zwiększonej frekwencji głosujących straciło Stronnictwo Narodowe w stosunku do roku 1934 blisko 25% głosów, to znaczy straciło więcej, niż mu w roku 1934 Chrześcijańska Demokracja dała. Jest to — o ile chodzi o Stronnictwo Narodowe — wyraźny krok wstecz, który niewątpliwie przypisać należy nie tylko niezbyt szczęśliwej taktyce tego stronnictwo ale i wzmożonej sile przebojowej czerwonego frontu.

Znowu więc padło parę słów prawdy.

A kłamstw na temat, że łódzki „czerwony front maszeruje pod rozkazami Moskwy" mógłby „Dziennik Bydgoski" sobie i czytelnikom oszczędzić!

A MÓWILIŚMY!

Niedawno cytowaliśmy z uznaniem „Czas", który oświadczył, że polityka Watykanu nie zawsze jest zgodną z interesami Polski. Przewidywaliśmy, że klerykali cisną się na „Czas", jako na — „bezbożników". Istotnie, tak się stało. „Głos Narodu" oświadcza, że „Czas" wpadł — o rety!! — „w robotnikowy sposób myślenia". A to skandal!

> Nie sposób nie wyrazić zdziwienia z powodu tego wystąpienia „Czasu". Niedawno zapewniał „Czas" o swoim „katolickim" charakterze. To mu jednak nie przeszkadza wołać o wolność dla połowań w niedzielę, — zapewniać, że encykliki społeczne są piękne, ale nie nadają się do realizacji, — i że „linia polityki Watykanu nie zawsze pokrywa się z interesami Polski". Można zaryzykować pod tym wszystkim twierdzenie, że katolicyzm o tyle tylko dla redakcji „Czasu" przedstawia wartość, o ile „idzie po linii interesów" klasy, którą „Czas" reprezentuje.

Jak widać, to i „Głos Narodu" nauczył się „robotnikowego myślenia", skoro stosuje klasowe kryterja.

Ale w tym wypadku, jak się zdaje, nic klasowego niema. Jest tylko (w „Czasie") trochę mniej zacietrzewienia, niż u niektórych drobnoburżuazyjnych fanatyków — klerykałów.

„W SIDŁACH".

Coraz lepiej w szczęśliwej Hitlerji.

„Hitler über Alles!" — wiadomo. Ale mięsa niema... I wogóle jest coraz — lepiej. Berliński korespondent „Kur. War." donosi:

> Sytuacja zaś na rynku żywnościowym pogarsza się z dnia na dzień. Daje się zauważyć co raz większy brak środków żywności, a w szczególności mięsa. Wieczorem transmitowano przez radio wezwanie do ludności, by nie trwoniła darów Bożych i chroniła się przed marnotrawstwem środków żywnościowych. Zapowiadają nową kampanię przeciwko „marnotrawieniu" wiktuałów codziennych. Apel ten kieruje się przede wszystkiem do gospodyń i gospodarstw rolnych, od których żąda się chronienia środków spożywczych od zepsucia.
>
> Wszystkie te [illegible] [illegible]ują, że Trzecia Rzesza szamocze się jak w sidłach, nie znajdując nikąd pomocy i nie widząc też żadnego wyjścia.

Zato Goebbels wygłosi kilka pięknych mów — jarskich.

Ciekawa rzecz — dlaczego to [illegible] hitleromani z endeckiego „Dziennika" i prawicy sanacyjnej [illegible] nie piszą o brakach [illegible]?

K. CZ.

Japonja a Chiny

W londyńskich kołach dyplomatycznych oświadczają, że Japonja w odpowiedzi na żądania chińskie ma wystąpić z następującemi postulatami, od których przyjęcia uzależni załatwienie konfliktu między obu krajami:

1) prawo obsadzenia przez wojska japońskie różnych punktów w dolnie rzeki Jang-Tse dla ochrony obywateli japońskich;

2) prawo rewizji chińskich podręczników szkolnych celem usunięcia z nich propagandy antyjapońskiej;

3) autonomja 5 północnych prowincyj chińskich;

4) współpraca ekonomiczna dwóch krajów.

* *

Japońskie ministerjum spraw zagranicznych ogłosiło niezwykle ostrą deklarację, skierowaną przeciwko doniesieniom agencji Reutera, jakoby Japonia domagała się od Chin prawa obsadzenia Yang-Tse, kontroli nad podręcznikami chińskimi, oraz autonomji dla Chin północnych. Według deklaracji ministerjum, doniesienie powyższe jest złośliwą propagandą, mającą na celu zakłócenie stosunków chińsko - japońskich.

* *

Z Szanghaju donoszą: Przedstawiciel Czang-Kai-Czeka oświadczył, iż jak dotychczas, warunki stawiane przez Japonję były dla Rządu nankińskiego nie do przyjęcia. Jednak Czang-Kai-Czek nie traci nadziei dojścia z Japonją do kompromisu. O ile jednak, oświadczył Czang-Kai-Czek, Japonja będzie obstawała przy wysuniętych przez nią obecnie żądaniach, *nie pozostanie Chinom nic innego jak przyjąć walkę i prowadzić ją do końca bez względu na wyniki.*

W Genewie

Zwołanie Konf. Rozbrojeniowej

Na wczorajszem przedpołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący oznajmił, iż prezydjum Zgromadzenia Ligi Narodów postawiło wniosek w sprawie zwołania trzeciej (rozbrojeniowej) komisji Zgromadzenia.

W związku z tym zabrał głos przedstawiciel Węgler, gen. Tanczos, który złożył deklarację, że doceniając szlachetność intencyi autorów wniosku, postawionego obecnemu Zgromadzeniu Ligi Narodów, oświadcza, że zmuszony jest powstrzymać się od udziału w pracach trzeciej komisji Zgromadzenia.

W Rumunji

Krwawe zaburzenia o kalendarz

W Iljanuca, w Besarabji doszło znowu do krwawych zaburzeń wywołanych przez zwolenników „starego kalendarza" (juljańskiego). W starciu z żandarmerją, którą uzbrojeni mieszkańcy wsi usiłowali rozbroić, zabito jedną osobę, a raniono ciężko trzy. Obecnie władze wysłały do wspomnianej miejscowości silne oddziały żandarmerji, liczące przeszło 1000 ludzi, celem przywrócenia spokoju i ujęcia głównych winowajców zaburzeń.

ZA KOMUNIZM PRZED SĄD WOJENNY.

Policja polityczna w Czerniowcach wykryła skład komunistycznej literatury i materjałów propagandowych. W związku z tem aresztowano wiele osób, które będą sądzone przez sąd wojenny w Jassach. (PAT.).

Tragedja w Krzeczowicach przed Sądem

Wczoraj w czwartym dniu rozprawy w procesie o zajścia w Krzeczowicach Sąd zakończył przesłuchanie dalszych świadków obrony, którzy składali zeznania odciążające poszczególnych oskarżonych. Ogółem w ciągu czwartku przesłuchano 28 świadków. Następnie na pytanie przewodniczącego obrońca Jedliński przedstawił szereg wniosków, którym jednak sprzeciwił się prokurator z wyjątkiem jednego, t. j. przeprowadzenia dowodu z aktów prokuratury rzeszowskiej, dotyczących zabitych i rannych w czasie zajść krzeczowickich. Wszystkie pozostałe wnioski obrony, jako spóźnione, Sąd postanowił odrzucić.

Na tem o godz. 14-ej przewód sądowy zamknięto. Rozpoczęły się przemówienia stron.

Belgja zdobyła puhar im. Gordon-Bennetta

Aeroklub R. P. komunikuje, iż w wyniku zawodów o nagrodę im. Gordon Bennetta 1936 r. pierwsze miejsce zajął pilot Demuyter Ernest i Hoffmans Pierre na balonie „Belgica", lądując w ZSSR w miejscowości Medlesza, osiągając odległość w prostej linji od miejsca startu 1715,8 klm. w czasie 46 godz. 24 m.

2) Antoni Janusz i Stanisław Brenk na balonie LOPP (Aeroklub R. P.), lądując w ZSSR w miejscowości Nosowszczyzna, przebywając odległość 1534,28 klm. w czasie 38 godz. 2 min.

3) Erich Tilgenkamp i M. Bosch na balonie „Zurich 3" (Szwajcarja). lądując w ZSSR w miejscowości Kitoziero, osiągając 1518.4 klm. w czasie 38 godz. 36 min.

4) Carl Goetze i Werner Lohman na balonie „Deutschland" (Aeroklub Niemiecki). lądując w ZSSR w miejscowości Kiroziero w odleg. 1493,99 klm. w czasie 33 godz. 56 min.

5) Franciszek Hynek i Franciszek Janik na balonie „Warszawa 2" (Aeroklub R. P.). lądując w ZSSR w miejscowości Maksymowa, osiągając odległość 1453,36 klm. w czasie 33 godz. 20 min.

6) Zbigniew Burzyński i Wł. Pomaski na balonie „Polonia 2" (Aeroklub R. P.), lądując w ZSSR w miejscowości Czaronda, osiągając odległość 1426,64 klm. w czasie 31 godz. 45 min.

7) Otto Bertram i Fritz Schubert na balonie „Sachsen" (Aeroklub Niemiecki), lądując w ZSSR w miejscowości Dymcewo, osiągając odległość 1142,41 klm. w 25 godz. 25 m.

8) Charles Dollfus i Pierre Jacquet na balonie „Maurice Mallet" (Aeroklub Francuski). lądując w ZSSR w miejscowości Osienkowo, w odległości 1120,08 klm. w czasie 26 godz. 21 min.

9) Ernst Frank i Johann Bauderer na balonie „Augsburg" (Aeroklub Niem.), lądując w ZSSR. miejscowość Czuczemice w odległości 915.81, w czasie 20 godz. 6 min.

10) Philippe Quersin i Van Schelle na balonie „Bruksela" (Aeroklub Belgijski). lądując w ZSSR w miejscowości Puzankowa w odległości 801.04 klm. w czasie 18 godz. 31 m.

Straszna katastrofa kolejowa

Na terenie Rzeszy Niemieckiej, o kilkadziesiąt kilometrów od granicy polskiej, na stacji Lamberg, nastąpiło straszliwe zderzenie pociągów. Pięć wagonów zostało zdruzgotanych na miazgę. Zginęło około 20 osób, 150 jest ciężko rannych.

Nowa siedziba PKO w Łodzi

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcanie nowej siedziby PKO w Łodzi i przeniesienie biur do własnego gmachu przy al. Tadeusza Kościuszki 15, specjalnie przystosowanego do tego celu.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością: przedstawiciele władz, przedstawiciele sfer finansowych i przedstawiciele prasy z prezesem Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich, red. Czesławem Gumkowskim na czele.

Całość uroczystości wypadła nad wyraz imponująco.

Po zwiedzeniu biur PKO i jej nowoczesnych technicznych urządzeń, p. wiceprezes Kazimierz Strzegocki podejmował gości tradycyjną lampką wina.

Ostatnia droga francuskiej wyprawy polarnej

Wczoraj odbyły się w Reykjavik uroczystości pogrzebowe 22 ofiar katastrofy statku francuskiego „Pourquoi Pas". Uroczystości rozpoczęły się przed szpitalem, gdzie w dwóch szeregach ustawiono 22 trumny przykryte trójkolorowym sztandarem. Obecni byli: premjer Islandji Jonasson wraz ze wszystkimi członkami Rządu, korpus dyplomatyczny i oficerowie statku duńskiego. Wartę honorową pełnili marynarze. Po nabożeństwie trumny umieszczono na 12 samochodach ciężarowych, poczem przez główne ulice miasta ruszył do portu liczny kondukt. Zwłoki ofiar katastrofy przeniesiono na pokład transportowca „Aude", który zawiezie je do Francji w eskorcie kontrtorpedowca.

Dla ścisłości

Przed kilkoma dniami Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę, wytoczoną redaktorowi „Tygodnia Robotnika" tow. Zb. Mitznerowi przez p. „Wojtka" — Malinowskiego. W sprawozdania prasowe z tego procesu wkradły się pewne nieścisłości. Włożono, mianowicie, w usta tow. J. Kwapińskiego, świadka obrony, słowa o „zdradzieckim postępowaniu" p. Malinowskiego, — słowa, których **tow. Kwapiński nie użył.** Nie pytano go zresztą, jako świadka, o taką ocenę. W imię prawdy chcemy to stwierdzić, bo — zwłaszcza w sprawozdaniach tego rodzaju— trzeba zawsze dbać o naprawienie możliwych w pośpiesznej pracy sprawozdawczej pomyłek.

Chmurno i chłodno

Przewidywany przebieg pogody dnia 2 b. m.: W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z większemi rozpogodzeniami w zachodniej, a z przelotnemi opadami we wschodniej połowie kraju. Chłodno. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Po wyborach łódzkich

Obóz „sanacyjny"

„Wielka", oficjalna prasa obozu „sanacyjnego" wybory łódzkie raczej przemilczała; ogłosiła wyniki i wstrzymała się od oceny społeczno - politycznej. „Dziennik Poznański" natomiast wystąpił z własnem wyjaśnieniem:

„Obóz pomajowy patrzył na wybory łódzkie raczej w charakterze obserwatora. Znajdując się w stadium tworzenia nowych form organizacyjnych, nie występował aktywnie w łódzkich wyborach".

Nie umiem—przyznaję—zrozumieć takiego postawienia sprawy? Jakto? **po dziesięciu latach rządzenia** obóz „pomajowy" raptem „w charakterze obserwatora"?... Wszak frekwencja była kolosalna. Nie sposób więc twierdzić, że zwolennicy obozu „pomajowego" zostali sobie w domu; owszem, poszli do urn i głosowali; skupili tyle głosów, ile mieli; „obserwował", oczywiście, p. szef bezpieczeństwa. Chyba „Dziennik Poznański utożsamia go — już tak całkowicie — z całym obozem „pomajowym"?

„Kurjer Wileński" (najbardziej „staruszkowate" pismo w Polsce, jakie znam; „Gazeta Polska" jest, w porównaniu, fertyczną panienką), udzielił nieco odmiennej wskazówki:

P. P. S. i Str. Narodowe powinny przejść na emeryturę; ludzie głosowali na jednych albo na drugich poprostu dlatego, że nie było żadnej innej ideologji; dajcie inną ideologję, a wszystko byłoby inaczej...

To już jest, doprawdy, zbyt... naiwne. Jakto? dziesięć lat rządzenia i... trzeba teraz — **po dziesięciu latach** — „tworzyć" ideologję? Jak to sobie „Kurjer Wileński" wyobraża? Siedli społem pp. Koc, Jastrzębski i t. d., poradzili, pogadali, maszynistki odbiły, „ideologja" jest, i... takie masy łódkie i socjalistyczne, i „narodowe" głosowałyby z punktu, pełne entuzjazmu, na „odnośnych" kandydatów?...

Przecie to jest za śmieszna... „socjologja".

**

Tę Łódź widzieliśmy z bliska, nie od „zielonego stolika". Trzeba było widzieć naprawdę owe lasy podniesionych pięści oraz twarze młodych chłopców, śpiewających chórem pieśń naszej młodzieży:

„Podajmy sobie ręce,
miljony silnych rąk..."

I trzeba było... obserwować (w samej rzeczy) paskudnawą, prymitywną, głupawą do komiki demagogję owego „Narodowo - Chrześcijańskiego Frontu Pracy", reprezentacji dawnego BBWR. na gruncie łódzkim plus —ni stąd, ni zowąd — Chrześcijańska Demokracja. Przeżyłem bądź co bądź wybory do Rady miejskiej Warszawy, w okresie okupacji niemieckiej, przechodziłem sam wybory sejmowe w latach 1919, 1922, 1928, 1930. **Takiego poziomu** nie spotykałem nigdy. Jakiś galimatjas zgoła nieprawdopodobny, pomieszanie „krwawego radykalizmu" w stylu NPR. „lewicy" (to miało być „zdystansowanie" PPS.) z niemniej „krwawym antysemityzmem" miejscowej Ch. D. (to miało być „zdystansowanie" obozu „narodowego") — to tak ma wyglądać „centrum"?.. Winszuję!... Ludzie odżegnywali się od tego wszystkiego z najwyższym niesmakiem... Cóż dziwnego, że jak wykazują dowodnie zestawienia głosów, oddanych w obwodach poszczególnych, oficerowie i urzędnicy państwowi głosowali w każdym razie nie na listy tej konfiguracji z nieprawdziwego zdarzenia...

I to po dziesięciu latach!...

*

Co tu mówić! **To jest krach!** Mas niema. A nikt lepiej krachu nie uwydatnił, niż właśnie „Dziennik Poznański":

Obóz „pomajowy" **po dziesięciu latach rządzenia** występuje na arenę wyborów powszechnych w charakterze... **obserwatora.**

P. Sławek zbiera bogate żniwo „prac" BBWR.... „w terenie".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Nowa oferta pod adresem Hitlera

Mowę angielskiego ministra spraw zagranicznych, Edena, wygłoszoną na Zgromadzeniu Ligi Narodów, przyjęto ogólnie jako nową ofertę pod adresem Hitlera.

Około pół roku temu Rząd angielski przesłał Berlinowi memorjał, zawierający szereg interesujących, a dla Hitlera niezmiernie drażliwych, pytań. Do tej pory Berlin nie odpowiedział na ten memorjał i zapewne już nie odpowie. Ale milczenie jest także odpowiedzią. Hitler, nie odpowiadając np. na pytanie Anglji, czy Niemcy będą w przyszłości szanowały traktaty, przez siebie podpisane, daje wyraźnie do zrozumienia, że kpi sobie z traktatów i że pięść jest dla niego jedyną siłą rozstrzygającą.

Min. Eden, nie zrażony zachowaniem się Hitlera, znowu doń przemówił, chociaż nie wymienił ani kraju, ani nazwiska. Tym razem nie stawiał pytań, lecz zgłosił ofertę.

Zgodził się na żądanie Hitlera, by odłączyć pakt Ligi Narodów od podstawy — Traktatu Wersalskiego.

W ten sposób Eden imieniem Anglji „wyrzeka się" z lekkiem sercem Traktatu, będącego fundamentem świata powojennego. Nie chodzi nam oczywista o obronę Traktatu Wersalskiego, lecz o obronę zasady, że póki na miejsce tego traktatu niema innego, traktat ten obowiązuje. Niemcy wielokrotnie łamały Traktat Wersalski, za co zawsze spotykały się z potępieniem mocarstw zachodnich; teraz Eden sam rzuca ten Traktat do rupieci i tem samem rehabilituje niejako Hitlera. Już nie żąda się poszanowania obowiązujących traktatów, lecz tych, co mają przyjść, nie bacząc na to, że Hitler wcale nawet nie obiecuje dotrzymywania tych traktatów przyszłości.

Min. Eden godzi się na rewizje traktatów. Ależ rewizję przewiduje też pakt Ligi Narodów, a jakoś faszyzm włoski czy niemiecki wcale się nie kwapią do korzystania z artykułu paktu Ligi i wolą ogniem, żelazem i szantażem osiągać zmiany, co do których wiedzą zgóry, że są bezprawne i że Liga nie poszłaby na nie.

Min. Eden mówił pięknie o demokracji, zastrzegając się, że nie chce jej nikomu narzucić siłą. Ale Hitler kocha się w faszyźmie i dąży do narzucenia go innym siłą.

Eden jest zwolennikiem paktów regjonalnych, jako uzupełnień pakt[u] „nowego Locarna" zachodniego. Ale Hitler odrzuca wszelkie pakty z Rosją sowiecką i nawet odmawia rokowań z nią.

Eden ofiaruje Hitlerowi sprawiedliwy podział surowców, a Hitler chce nowych obszarów kolonizacyjnych, chce rozwoju potęgi imperjalistycznej Niemiec kosztem innych krajów i narodów.

Eden wyraża gotowość do stopniowego rozbrojenia, Hitler zaś przygotowuje się—do wojny.

Tak oto trwa wciąż ta zabawa w przemówienia, na które niema nawet odpowiedzi. Hitler **robi swoje**, a ministrowie Anglji i **Francji gadają swoje**, tracąc niepotrzebnie czas na hodowanie złudzeń, które już dawno należało pogrzebać.

Min. Eden zapewniał i zaklinał się, że on i jego Rząd są gorącymi zwolennikami Ligi Narodów, która jedynie może przynieść światu pokój. Rok temu jeszcze wymowniej i piękniej wychwalał Ligę Samuel Hoare, by po kilku tygodniach haniebnie zdradzić i Abisynję i Ligę.

A obecnie? Po Edenie przemawiał hiszpański minister spraw zagr. del Vay. Mowa jego była płomiennym aktem oskarżenia polityki t. zw. neutralności wobec Hiszpanji; stwierdził on, że ta neutralność sprowadza się do bezprawia względem legalnego Rządu i członka Ligi Narodów.

I cóż? Platoniczni zwolennicy Ligi, marzący o jej reformie i starający się o ściąganie do niej z powrotem Hitlera, puszczają mimo uszu oskarżenie i skargę Hiszpanji i już zgóry postanowili umyć ręce w sprawie hiszpańskiej wojny domowej, wzniecanej i podtrzymywanej przy pomocy Niemiec i Włoch.

Jeżeli taki ma być stosunek do Ligi Narodów, jeżeli takich ma ona mieć rzeczników i obrońców, to świat niewiele straciłby, gdyby Ligi wcale nie było. **(jmb.)**

Robotnicze serca

Nie uszło zapewne uwagi Czytelników naszego pisma, iż w ciągu bieżącego, brzemiennego w wypadki, roku jedna z naszych rubryk znacznie się ożywiła.

Mam na myśli rubrykę ofiar.

Może nigdzie tak dokładnie i wspaniale nie odzwierciadla się solidarność i jedność klasy robotniczej, jak w tej, tak biednej w treść, a tak wymownej rubryce.

A więc były najpierw wypadki krakowskie...

Czy potrzeba było jakichś apelów, odezw, opodatkowania się lub nacisku?

Nic podobnego! Samorzutnie popłynęły ofiary ze wszystkich krańców Polski, a także z zagranicy, i zewsząd, gdzie tylko robotnik polski w pocie czoła zdobywa swój chleb codzienny. Zewsząd płynęły prawdziwie wdowie grosze oraz złotówki zaoszczędzone na zmniejszonej racji chleba. Od ust odejmowano sobie i dawano dla jeszcze biedniejszych i bardziej nieszczęśliwych wdów i sierot krakowskich.

Potem przyszedł Lwów, Chrzanów... Przyszła Częstochowa...

I znów wielką falą popłynęły ofiary.

Dawali wszyscy. Którzy w Puszczy Białowieskiej drzewo przecierają; którzy w zagłębiach węglowych ziemi jej czarne skarby wydzierają; którzy nawpół nadzy przy martinowskich piecach rudę wytapiają; którzy na szlakach kolejowych ciężką służbę pełnią; którzy w Borysławiu, Drohobyczu i Krośnie ropę z głębi ziemi ciągną; którzy po Wiśle i na wybrzeżu morskiem ciężkie statki holują; którzy po cudzych folwarkach na roli za pługiem chodzą i którzy w miastach w gazowniach, elektrowniach, straży pożarnej odpowiedzialną pracę wykonywają...

Potem przyszła odezwa Centralnej Komisji Zw. Zawodowych i biedny robotnik na Polesiu zrozumiał, że górnik z Asturji jest mu też bliskim bratem, nietylko górnik z Dąbrowy.

I znów popłynęła fala.

Aż wreszcie na porządku dziennym stanęła Łódź.

Tu już nie chodziło o ofiarę dla ofiar.

Tu przemówiła AMBICJA ZWYCIĘSTWA.

Robotnik z tartaku, górnik z „Redenu", włókniarz z Bielska, tkacz z Białegostoku, garbarz z Radomia i kolejarz ze Stanisławowa powiedzieli sobie, że w Łodzi ma zwyciężyć tkacz, a nie fabrykant; robotnik, a nie faszysta.

I znowu popłynęła fala ofiar od tych nędznie opłacanych, pracujących po 2 — 3 dni w tygodniu albo zgoła bezrobotnych robotników.!

O, czemże jest wasza ofiarność wytworne paniusie, zasiadające przy tacy na dobroczynnych wentach lub wasza, eleganccy panowie, ofiarujący raz do roku 100 złotych „na cel" wobec tej ciągłej, szczerej i nieustającej ofiarności robociarskiej braci!

X. Y. Z.

Na wybory w Łodzi

Wpłacono do Kasy C. K. W. P. P. S.

Związek Zaw. Rob. Przem. Spożywczego, Oddział kuchmistrzów w Warszawie 10 zł.

Komitet PPS w Samborze 2 zł. 50 gr.

Tow. K. Drotiew w Samborze 1 zł. 50 gr.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS we Lwowie 9 zł. 10 gr.

Związek Rob. Przemysłu Skórzanego w Lublinie 8 zł. 14 gr.

Okręgowy Komitet PPS w Częstochowie 14 zł. 05 gr.

Ignacy Daszyński

70-ta rocznica urodzin

W październiku mija 70 LAT od chwili urodzin wielkiego wodza naszej Partji, tow. Ignacego Daszyńskiego. Zajrzyjmy do I tomu jego „WSPOMNIEŃ" — dowiemy się (str. 1), że urodził się 26 października 1866 r. w Zbarażu, małem mieście na Podolu.

O olbrzymiej roli tow. Daszyńskiego w naszym ruchu teraz pisać nie będziemy. Uczynimy to niebawem w specjalnym numerze w dniu urodzin. Tam przypomnimy jego rolę w organizowaniu partji socjalistycznej w „Galicji"; w tworzeniu ideologji polskiego socjalizmu. Przypomnimy jego walkę ze szlachetczyzną, jego „puryfikatorską" pracę. Jego talent polityczny, jego wyjątkowy dar oratorski. Jego wielką rolę (NIEDOCENIANĄ!) w walce o Niepodległość. Jego ostatnie mężne wystąpienie w obronie DEMOKRACJI!

Niezawodnie wszystkie nasze organizacje robotnicze w kraju — polityczne, zawodowe, sportowe, zwłaszcza TUR-owe (był założycielem!) i inne—pospieszą w dniu urodzin z życzeniami. Przypominamy adres — BYSTRA k. BIELSKA (ŚLĄSK), SANATORJUM.

Jak słyszeliśmy, Kraków i Warszawa mają urządzić AKADEMJE. Niezawodnie urządzi je także cały szereg ośrodków naszego ruchu, zwłaszcza w Małopolsce. Przy tej sposobności przypominamy, że TUR. niedawno wydał obszerną monografję (tow. Próchnika), poświęconą swemu Założycielowi. Wraz ze „Wspomnieniami" samego tow. Daszyńskiego da to referentom dużo materjału.

Tow. Daszyński wciąż jeszcze choruje... Niech mu w tym stanie będzie POCIECHĄ wielkie uznanie i wielkie przywiązanie do niego ze strony robotników polskich — tak w kraju, jak zagranicą!

K. CZAPIŃSKI.

Tragedja badacza

Krajów polarnych

Jak niedawno donosiliśmy, rozbił się u brzegów Islandji statek ekspedycji naukowej „Pourquoi pas?" (Czemu nie?), przyczem z wyjątkiem jednego marynarza, zginęła cała załoga wraz z uczonymi, na czele których stał dr. Charcot.

Po kilku dniach, morze wyrzuciło 30 trupów, które przewieziono do Francji.

Słynny odkrywca bieguna południowego, Scott, nazywał dr. Charcota „dżentelmenem krajów polarnych".

Był on dziedzicem znakomitego nazwiska, gdyż ojciec jego był słynnym na cały świat lekarzem, specjalistą od chorób nerwowych. Do Charcota przyjeżdżali z całego świata chorzy po poradę, pomimo, iż często trzeba było długie tygodnie czekać zanim uzyskało się u niego przyjęcie.

Syn wielkiego lekarza poszedł za młodu w ślady ojca i studjował medycynę, lecz rychło porzucił medycynę dla morza, które ponad wszystko na świecie ukochał.

W latach 1903 — 1905 przedsięwziął pierwszą wyprawę podbiegunową, z której powrócił po 22 miesiącach, przywożąc karty nowo odkrytych lądów o przestrzeni 1000 mil kwadrat.

Akademja umiejętności zaprasza go do swego grona i zachęca go do podjęcia drugiej podróży.

Charcot sam opracowuje plany statku „Pourquoi pas? i udaje się na drugą wyprawę polarną. Dokonywa odkryć, pom. in. zatokę Małgorzaty, wielki prąd wody, dotychczas, przez żadnego z podróżników nie zauważony, oraz 3600 kw. kilom. nowych lądów, spośród których część nazwano jego imieniem. Ta druga wyprawa odbyła się w roku 1908—1910.

Od tego czasu Charcot każdego roku odbywa mniejsze lub większe wyprawy na swoim statku, zbogacając naukę swoimi odkryciami.

Wyprawa, którą Charcot w tym roku przedsięwziął, miała być ostatnią, tymczasem ślepy los chciał, że tę ostatnią wyprawę przypłacił on życiem.

Znamienne jest, że gdy dn. 6 marca 1934 r. uroczyście obchodzono w Sorbonie stulecie zgonu Bloseville'a, również badacza krajów podbiegunowych, pom in. nieznanych wybrzeży Grenlandji, Charcot, przemawiając na tej uroczystości nazwał śmierć Bloseville'a „wspaniałą śmiercią, śmiercią godną marynarza".

Nie przewidział, że i on polegnie taką samą „wspaniałą" śmiercią, w nurtach oceanu.

Z sali sądowej

TRAGEDJA MŁODZIEŃCA.

W swoim czasie głośną była sprawa szewca Hieronima Chmielewskiego z Jablonny, który stanął przed sądem doraźnym, oskarżony o zabójstwo służącej i usiłowanie zabójstwa żony.

Żonę Chmielewskiego z porąbaną głową i twarzą przywieziono na noszach na rozprawę. Nieszczęśliwa, będąc bliska śmierci, na rozprawie powiedziała tylko jedno słowo: „przebaczam". Chmielewski uniknął sądu doraźnego.

Postawiono go przed sąd zwykły, który go skazał na 4 lata więzienia. Chmielewską wyleczono ze strasznych ran, jednak została wskutek nich straszliwie zeszpecona.

Chmielewski powróciwszy z więzienia znęcał się nad żoną z powodu jej brzydoty i dom stał się piekłem.

Nieszczęśliwa kobieta, wyprowadzona pewnego dnia z równowagi chlustnęła na męża kwasem solnym. Kilka kropel zaledwie padło na twarz Chmielewskiego a przerażona żona sama zgłosiła się na policję.

Chmielewski na sprawie nie zeznawał i prosił adwokata, by żonę starał się uniewinnić.

Sąd skazał Chmielewską na 2 lata więzienia i karę zawiesił. Bronił adw. Ig. Ettinger.

O 6 MILJONÓW.

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną ks. Pszczyńskiego od wyroku zasądzającego od ks. Pszczyńskiego 6 milj. zł. na rzecz Koncernu „Oswag". Chodziło o umniejszenie majątku zagranicznych spółek akcyjnych na G. Śląsku.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną uwzględnił, nakazując rozpatrzenie sprawy przez Sąd Apelacyjny w Katowicach.

ZABÓJSTWO PRZEZ POMYŁKĘ.

We wsi Sikory wynikła nocą bójka w czasie pościgu za domniemanymi złodziejami. W czasie bójki Robert Abram w ciemnościach zabił sąsiada swego Neubauera.

Sąd przychylił się do wywodów obrońcy adw. L. Berensona, iż zachodzi tu jedynie tragiczny wypadek i osk. Abrama uniewinnił.

KOMORNIK PRZED SĄDEM.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę komornika 35 rewiru Wojtowickiego, oskarżonego o nadużycia na szkodę klijentów.

Oskarżony tłomaczy się, że go zrujnowała grzywna 1 tys. zł., którą miał zapłacić i 2500 zł. odszkodowania dla adw. Paczyńskiego, za źle dokonaną egzekucję.

I. K.

Bałamuctwa

Endecka prasa chce gwałtem przekonać swoich czytelników, że zwycięstwo w Łodzi P. P. S. zawdzięcza Żydom.

Gdyby uwierzyć wywodom endeckim, to wyjdzie na to, że Łódź jest miastem, w którem mniejszość jest większością, no bo skoro żydowskie listy zdobyły 12 mandatów — 6 na listy mieszczańskie i 6 na listę Bundu — i w dodatku Żydzi przyczynili się do walnego zwycięstwa listy socjalistycznej — to nie inaczej, tylko Łódź jest miastem o większości żydowskiej.

Jak bałamutnie, a przytem lekkomyślnie operuje prasa endecka cyframi i faktami, tego dowód mamy w wynikach IX okręgu m. Łodzi, gdzie lista nasza uzyskała 2 mandaty.

„Wieczór Warszawski" [illegible], iż jest to okrąg czysto żydowski.

My inaczej uważamy, ale nie będziemy się o to spierać. Przypomnimy tylko, że w wyborach 1934 z tego samego IX-go okręgu miasta Łodzi endecja uzyskała dwa mandaty [illegible].

[illegible] wrażenie, że są to te same [illegible] głosy, które teraz wyborcy oddali na PPS.

Nie przypominamy sobie, by endecy wówczas twierdzili, że IX okrąg jest czysto żydowski. Endecja tych dwuch mandatów, uzyskanych z „czysto żydowskiego" okręgu, nie uznała za trefne i nie wyrzekła ich się; owszem, obaj wybrańcy IX okręgu weszli do ówczesnej rady miejskiej.

I my nie wyrzekniemy się tych 2-ch mandatów dlatego tylko, że w poprzednich wyborach ci sami wyborcy wybrali... endeków.

Uregulowanie cen cegły

W związku z ostatniemi zarządzeniami władz, wywołanemi stwierdzoną spekulacją handlu cegłą, władze przyjęły do wiadomości deklarację Związku Przemysłowców Ceramicznych w Warszawie, stwierdzającą w myśl powziętej w dn. 25 września r. b. uchwały, że utrzymane będą ceny cegły, ustalone w dn. 5 maja r. b. w porozumieniu z komisarzem cen, z korekturą, wynikającą ze zniżki płac robotniczych latem r. b.

Według tej deklaracji oraz zgodnie z opinją Instytutu Badania Konjunktur dla rejonu podwarszawskiego, obejmującego cegielnie, położone w promieniu 39 km. od Warszawy, **cenę cegły ustalono na 40 zł. za tysiąc loco cegielnia.**

Wyjątkowo za cegłę z cegielni podmiejskich, położonych do 5 km. od granic m. Warszawy, może być pobierana cena o 1 zł. wyższa dla wyrównania warunków konkurencji.

Powyżej wymienione ceny uznawane będą przez władze z dniem 30 ub. m., jako nieprzekraczające gospodarczo uzasadnionego poziomu.

Jednak warunkiem jest przestrzeganie stawek płac, wynikających z umowy zbiorowej, [illegible] wartej 20 czerwca r. b.

O wypadkach pobierania lub żądania za cegłę cen wyższych, należy niezwłocznie powiadomić właściwą wojewódzką władzę administracji. (PAT).

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

Hiszpanja w ogniu walk

Sukcesy oddziałów katalońskich w ofensywie na Huesca

Korespondent Havasa donosi, że po ataku wojsk rządowych na Quinto i Monte Aragon wojska te ścigały powstańców aż do Fornillos. W ręce wojsk rządowych wpadło 413 jeńców, 6 armat, 15 karabinów maszynowych oraz znaczne zapasy amunicji. Zdobyte pozycje panują całkowicie nad miastem Huesca, oddalonym o 4 km. (PAT.).

Partja Pracy w obronie Rządu hiszpańskiego

Rada Narodowa Labour Party ogłosiła deklarację, w której oznajmia, że zaznajomiła się ze sprawozdaniem swych przedstawicieli, którzy brali udział w niedawnych naradach w Paryżu. Rada pozostaje pod głębokim wrażeniem ciężkich oskarżeń ministra del Vayo, zważywszy zaś, że Rząd francuski wystąpił z inicjatywą polityki nieinterwencji przy serdecznym poparciu Rządu Wielkiej Brytanji — Rada uważa za konieczne, aby Rządy te przystąpiły niezwłocznie do zbadania tych ciężkich zarzutów, żeby rezultaty tego śledztwa były ogłoszone oraz aby wydano następnie odpowiednie zarządzenia.

Agencja Reutera dowiaduje się, że deklaracja Rady Labour Party przetelegrafowana będzie premjerowi Baldwinowi oraz ministrowi Edenowi w Genewie. (PAT.)

Co się stało z uchodźcami?

Tajemnica parowca „Genovera", który przed miesiącem opuścił Santander, udając się do Walencji z 400 uchodźcami na pokładzie i o którym od tego czasu nie było żadnych wieści, wyjaśniła się, kiedy stwierdzono, że statek ten służy do transportu wojsk z Marokko do Hiszpanji. Przed tygodniem już krążyły pogłoski, że statek „Genovera" został zagarnięty przez powstańców. Wiadomości te się potwierdziły, gdyż „Genovera" przybyła z Ceuty do Algesiras, wioząc 800 żołnierzy marokańskich. Jaki był los 400 uchodźców — dotychczas nie wiadomo. (PAT.).

Wiadomości ze źródeł rewolty

Korespondent Havasa podaje, że gen. Franco, poza nominacją na wodza naczelnego wszystkich wojsk hiszpańskich, otrzymał oficjalnie wszelkie uprawnienia głowy państwa.

***

Z Hendaye donoszą: Według komunikatu kwatery głównej powstańców w Burgos ofensywa wojsk „narodowych" na Madryt rozwija się zgodnie z opracowanym planem. Oddziały narodowe zajęły miejscowości Villaluenaga, na północo - wschód od Toledo oraz miejscowość Illescas położoną o 35 klm. na południe od Madrytu.

Akcja floty rządowej

W Lizbonie otrzymano wiadomość, iż kilka kontrtorpedowców Rządu hiszpańskiego silnie bombardowało miasta Arzila, Larache, Kadyks i Tarifa.

Polak - komisarzem Ligi w Gdańsku?

Sprawa odwołania Wys. Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Lestera i jego nominacji na zastępcę sekretarza generalnego Ligi Narodów znalazła echo w prasie francuskiej. Kilka pism podało pogłoskę jakoby na miejsce p. Lestera Wysokim Komisarzem miał być mianowany Polak. (PAT.).

***

Według ATE. — wiadomości w sprawie następcy p. Lestera są przedwczesne.

Piękne plany—smutna rzeczywistość

Rozbrojenie i „Unja Europejska"

Prezydjum Ligi Narodów postanowiło zgodnie z propozycją państw skandynawskich i Holandji zwołać posiedzenie komisji rozbrojeniowej, która nie zbierała się oddawna.

Komisja ma się zebrać celem omówienia możliwości ponownego zwołania konferencji rozbrojeniowej w związku z ostatniemi deklaracjami ministrów spraw zagranicznych Anglji i Francji. Pozatem przedłużono o rok pełnomocnictwa komitetu studjów dla spraw unji paneuropejskiej. Komitet został utworzony w roku 1930, lecz od lat 4-ch nie obradował. (ATE.).

Wielkie plany porozumienia gospodarczego

Premjer Blum po ostatecznym uchwaleniu ustaw dewaluacyjnych przez obie Izby parlamentu uda się do Genewy. Wraz z premjerem Blumem do Genewy wyjeżdżają ministrowie gospodarki narodowej Spinasse i handlu Bastid. Minister Spinasse ma zamiar wygłosić na Zgromadzeniu Ligi mowę, w której omówi wpływ dewaluacji franka na handel międzynarodowy oraz poruszy **zagadnienie współpracy gospodarczej mocarstw kontynentu.**

***

Pismo „Star" dowiaduje się, że prezydent Roosevelt i jego doradcy opracowują wielki program przywrócenia zaufania światowego i likwidacji kryzysu walutowego.

Program amerykański ma przewidywać następujące punkty: 1) **likwidacja długów wojennych** w drodze podjęcia małych spłat celem zamanifestowania dobrej woli dłużników, 2) **zniesienie barjer celnych oraz systemu kontyngentów,** 3) **ograniczenie zbrojeń,** początkowo o 10 lub 15 proc., 4) zawarcie układu dotyczącego **srebra i remonetyzacji srebra** wraz z ustaleniem trwałej relacji pomiędzy srebrem a złotem. (ATE.).

Negus nie będzie abdykował, lecz poczyni ustępstwa

Poselstwo abisyńskie ogłosiło urzędowe oświadczenie, które stwierdza, że Negus nigdy nie będzie abdykował, nie zrzeknie się swej suwerenności i nie wycofa delegacji abisyńskiej z Genewy.

Jednakże Negus pragnie, aby nie budziło żadnej wątpliwości, iż gotów on jest poczynić znaczne ustępstwa, celem osiągnięcia porozumienia z Włochami za pośrednictwem Ligi Narodów i na podstawie paktu Ligi.

***

Koła londyńskie interpretują środowe doniosłe przemówienie delegata abisyńskiego w Genewie w ten sposób, że Negus jest gotów do zawarcia z Włochami przy pośrednictwie Ligi Narodów porozumienia, na podstawie którego uznałby on suwerenność Włoch nad podbitymi obszarami Abisynji pod warunkiem, że jego suwerenność i niezależność reszty obszarów Abisynji nie będą kwestjonowane. (PAT.).

Szwajcarja nie chce być zaskoczona i zwiększa swą obronność

Izba szwajcarska uchwaliła jednogłośnie projekt ustawy o nowej organizacji wojska w Szwajcarji. Reorganizacja przewiduje nowy podział jednostek wojskowych, zwiększenie liczby oddziałów zmotorozywanych oraz samolotów.

Minister obrony narodowej, przemawiając przy okazji tej w Izbie, oświadczył: należy się pośpieszyć, aby być gotowymi na wypadek nagłego ataku. Nie należy jednak mniemać, że jeśliby wojna wybuchła przed zakończeniem przygotowań, nie będziemy w możności się bronić: armja szwajcarska nie będzie zaskoczona. (PAT.).

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Senat francuski wobec ustawy finansowej

Po 26-cio godzinnej debacie w Izbie Deputowanych kolejno uwaga społeczeństwa przeniosła się na obrady senatu.

Obrady plenarne rozpoczęły się w środę o godz. 9-ej rano.

Sprawozdawca generalny komisji finansowej senator Gardey utrzymuje, iż Rząd polityką finansowo - gospodarczą, a przedewszystkiem społeczną doprowadził do konieczności dewaluacji franka.

Komisja finansowa senatu — mówił dalej sprawozdawca — nie uchyla się od konieczności, jaką jest ratyfikacja dewaluacji franka, i skłonna jest przyjąć bez żadnej zmiany dział pierwszy ustawy finansowej, t. j. postanowienia z dziedziny polityki monetarnej, dalej, z pewnymi poprawkami na korzyść banków i instytucyj handlujących złotem, postanowienia działu drugiego, dotyczące opodatkowania złota, będącego w prywatnym posiadaniu, natomiast kategorycznie domaga się usunięcia wszelkich postanowień socjalnych. Komisja wyszła z założenia, iż na zarządzenia, przewidujące przystosowanie płac do zwyżki cen jest za wcześnie, tym bardziej, iż Rząd stoi przecież na stanowisku, że dewaluacja nie powinna przynieść nieuchronnie zwyżki cen.

W podobnym duchu przemawiał szereg innych senatorów.

Minister finansów Vincent Auriol wygłosił przemówienie, w którym przedstawił motywy, jakie kierowały gabinetem.

Vincent Auriol podkreślił m. in.: że Francja usiłowała przez długi czas bronić franka metodami klasycznymi. Wysoka stopa dyskontowa również pogarszała kryzys, który wypływał także z polityki deflacji.

Waluta stała się barjerą nie do przebycia pomiędzy innymi narodami a Francją. Rząd nie został zmuszony koniecznościami skarbu, ponieważ ma przed sobą marżę 8 miljardów, lecz pomyślne konjunktury sparaliżowane zostały przez trudności międzynarodowe (zbrojenia niemieckie).

Po godzinie 18-ej senat przystąpił do dyskusji szczegółowej. Już nad artykułem pierwszym, który dotyczy zasady dewaluacji, wywiązała się poważna różnica zdań. Głosowanie dało wynik 137 głosów za projektem rządowym, 127 przeciw przy 54 wstrzymujących się od głosowania.

Dłuższą dyskusję wywołał artykuł 6-ty dotyczący płatności międzynarodowych, określonych we frankach złotych i zawartych przed ogłoszeniem powyższej ustawy.

Komisja finansowa senatu zaproponowała na to miejsce swój tekst, w myśl którego płatności te mają być spłacane nie we frankach zdewaluowanych, lecz pełnowartościowych (wartość w okresie, w którym powstało zobowiązanie). Senat przyjął brzmienie komisji finansowej.

Pomimo sprzeciwu ze strony Rządu, senat uchwalił przez podniesienie rąk art. 13 bis, który zastąpić ma artykuły: 14 i następne tekstu ustawy walutowej uchwalone przez Izbę Deputowanych.

Premjer Blum, zabierając głos oświadczył m. in., że senat od pierwszego kontaktu z Rządem ujawnił uczucia, które nie są wyrazem jednomyślnego zaufania, a nawet nie są wyrazem takiego zaufania stronnictw, reprezentowanych w łonie Rządu.

Obecnie zarzucono Rządowi „brak władzy". **Władza — powiedział premjer, może być wykonywana środkami perswazji, perswazji umysłowej i politycznej. Nie wiem, czy rozporządzam taką władzą, wiem tylko, że nie brak mi odwagi. Nie brakowało mi odwagi 6 lutego i gdyby usiłowania buntownicze rozwijały się (okrzyki na prawicy), to wiem, że umiałbym im odpowiedzieć".**

Powodzenie operacji walutowej zależy od stosunku zaufania pomiędzy pracodawcami a pracownikami oraz od utrzymania ładu.

Premjer Blum oświadczył, iż Rząd nie może przyjąć odpowiedzialności za tekst senacki, który nie będzie przyjęty przez większość Izby Deputowanych.

Senat uchwalił 141 głosami przeciwko 125 całość projektu ustawy walutowej w brzmieniu, ustalonym przez komisję finansową senatu.

Kronika lwowska

JUŻ DRUGA PODWYŻKA CEN PIECZYWA.

Piekarze lwowscy, którzy stawiają dziki opór wszelkim żądaniom podwyżki płac robotniczych, sami śrubują niemiłosiernie ceny za chleb i bułki. W ostatnich dniach znowu podniesiono ceny pieczywa, i to już drugi raz po niedawnych zresztą żniwach. I tak: bułki kosztować będą 4 gr., chleb żytni razowy 24 gr., czysto żytni 30 gr., luksusowy 37 gr., a t. zw. kulikowski 42 gr. Nie słychać natomiast nic o tem, ażeby w górę szły także zarobki robotników i pracowników.

PODWYŻKA CENY CEGŁY.

W urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja reprezentantów cegielń lwowskich z udziałem przedstawicieli Izby Przem. Handl., Stowarzyszenia architektów i in. Konferencja została zwołana pod wpływem przejawiającej się tendencji podwyższenia cen na rynku lwowskim. Ustalono cenę 1000 cegieł na 50 zł.

CZY POLSKA MA BYĆ PAŃSTWEM TOTALNEM?

Pod takim tytułem odbędzie się dyskusja na zebraniu Komitetu PPS dzielnicy Gródeckiej, w poniedziałek 5 b. m., w Domu ZZK przy ul. Kętrzyńskiego. Początek o godz. 7 w. Wstęp dla członków PPS i sympatyków.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI. Piątek g. 8 w. „Korjolan".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA. Piątek g. 8 w. „Czar munduru".

Ptaki szybsze od samolotów

Ornitolodzy stwierdzili, że niektóre gatunki ptaków osiągają w locie szybkość niekiedy znacznie większą od samolotów. Największe szybkości zanotowane przez angielskiego ornitologa Thompsona, wynoszą dla kruka 50 km. na godzinę, dla kosów 75 km. Niektóre gatunki ptaków podzwrotnikowych osiągają szybkość, dochodzącą do 350 km. Jeden z angielskich miesięczników naukowych podaje ciekawe doświadczenie pilota angielskich linij lotniczych „Imperial Airways", który próbował przegonić ciąg jaskółek. Pilot nastawił motor samolotu na maksymalną szybkość 250 km. na godzinę, nie zdołał jednak dogonić jaskółek, które leciały, nie wytężając się zbytnio.

Również wysokość lotu poszczególnych ptaków jest dość znaczna. Ktoby pomyślał, że nasza ociężała wrona potrafi — tak przynajmniej twierdzą ornitolodzy — wzbić się na wysokość 3700 metrów. Czajki wzbijają się od 700 m. do 2800 m., a dzikie kaczki do wysokości 3000 m. Jaskółki lecą często na wysokości 3500 m., a kosy trzymają się najchętniej „pułapu", nie przekraczającego 1000 m. Sławny ornitolog Wallaston, który na szczytach Himalajów urządził specjalną stację obserwacyjną, widział niektóre gatunki ptaków, również pospolitych w Europie, na wysokości 5000 do 6500 m. Stwierdził on, że liczne ptaki, podobne do naszych gatunków ptaków wodnych, przelatywały łańcuch Himalajów kilkakrotnie w różnych kierunkach.

Obserwacje te obalają przekonania wielu uczonych, którzy przypuszczali, że ptaki wędrowne nie mogą przebyć zapór górskich i wybierają dlatego najchętniej szlaki, ciągnące się nad wodą. Obala je zresztą sprawozdanie kongresu ornitologów szwajcarskich, którzy stwierdzili, że wędrowne ptaki w przelocie ponad Alpami znają około 60.000 różnych szlaków.

Ptaki znużone stopniowo zniżają swój lot. Na wodach angielskich często zaobserwowano zjawisko, że ptaki leciały nocą znacznie niżej, niż za dnia. Niektóre ptaki, oślepione blaskiem latarni morskiej, uderzały z siłą o szyby i rozbijały się. Obecnie władze angielskie poleciły umieścić wszędzie specjalne grzędy, na których ptaki mogłyby wypocząć. W okresie wędrówki ptaków, grzędy te są formalnie oblepione ptactwem. Założenie grząd przy latarni morskiej kosztuje 100 funtów, do czego dodać trzeba 20 funtów rocznie na oczyszczanie grzęd i utrzymywanie ich w należytym porządku. (ATE).

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

TRAGICZNE SKUTKI NIEPOWAŻNEGO ŻARTU

Przed sądem okręgowym w Białogrodzie toczył się proces znanego jugosłowiańskiego bramkarza Glazera o zabójstwo. Mianowicie na zawodach piłkarskich Glazer dla żartu trącił jednego z piłkrzy jugosłowińskich, który stał na bregu rzeki Sawy, wrzucając go do wody. Młody piłkarz, który jak się okazało, nie umiał pływać zatonął, mimo natychmiastowej akcji ratunkowej. Glazer został aresztowany i obecnie skazano go na 2 lata więzienia za nieumyślne zabójstwo.

WARSZAWIANKA PROJEKTUJE TOURNEE DO SYRJI I PALESTYNY.

Drużyna ligowa Warszawianki projektuje na Boże Narodzenie i pierwsze dni stycznia wyjazd na kilkutygodniowe tournee do Syrji i Palestyny. Pertraktacje w tej sprawie są już na ukończeniu.

Boks

NOWY PODZIAŁ WAG W BOKSIE.

Polski Zw. Bokserski zatwierdził nowy podział wag w boksie, a mianowicie: papierowa — do 47,5 kg, musza — do 51 kg, kogucia do 54 kg, piórkowa do 58 kg, lekka do 62 kg, półśrednia do 67 kg, średnia do 73 kg, półciężka do 80 kg, ciężka — ponad 80 kg.

WALNE ZEBRANIE WARSZAWSKIEGO OKR. ZW. BOKSERSKIEGO.

Warsz. Okr. Zw. Bokserski zwołuje na dzień 14 października walne zebranie WOZB. Zebranie odbędzie się w gmachu YMCA. Na zebraniu omawiane będą sprawy budżetowe.

Tenis

ODWOŁANY MECZ POLSKA — JUGOSŁAWJA.

Mecz tenisowy Polska — Jugosławja, który miał się odbyć w dniach 3, 4 i 5 października w Białogrodzie, został na kilka godzin przed wyjazdem polskiej reprezentacji telegraficznie odwołany przez Jugosławję. Związek jugosłowiański w krótkiej depeszy zawiadamia polski Związek Lawn - Tenisowy, że ze względu na chorobę czołowego swego tenisisty Punceca musi odwołać spotkanie. Depesza nadeszła w środę o godz. 11-ej w nocy, a na rano był zapowiedziany wyjazd naszej reprezentacji. Oczywiście takie załatwienie sprawy przez Jugosławję nie jest zupełnie w porządku i Polski Zw. Lawn-Tenisowy będzie zmuszony wyciągnąć z tego faktu pewne konsekwencje. Tłomaczenie zresztą Jugosławji, że zmuszona jest odwołać mecz ze względu na chorobę jednego zawodnika, jest niepoważne. Istotnym powodem jest najprawdopodobniej klęska z Czechosłowacją, która wykazała bardzo słabą formę jugosłowiańskich zawodników. Warto podkreślić, że Punces bawił w Czechosłowacji i wziął udział w meczu Jugosławja — Czechosłowacja.

AUSTRALJA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W ROZGRYWKACH O PUHAR DAVISA.

Niedawno rozeszły się pogłoski, że Australja nie weźmie udziału w rozgrywkach o puhar Davisa, które się odbędą w roku przyszłym. W związku z tym dziennikarze zwrócili się do najlepszej rakiety australijskiej Jacka Crawforda z zapytaniem, czy te pogłoski mają jakąś podstawę. W odpowiedzi Crawford stwierdził, że tenisiści australijscy napewno bardzo się ucieszą z podobnego postanowienia, gdyż pozwoli im to spędzić wreszcie jedną zimę w Austarlii (zima w Australji przypada 6 miesięcy później niż w Europie). Przez 11 lat nie oglądaliśmy zimy w kraju, spędzając rok rocznie miesiące te w Europie na rozgrywkach o puhar. Uważam za zupełnie naturalne, że po tak długiej przerwie stęskniliśmy się za zimą australijską. Powodem wycofanie się Australji jest fakt odrzucenie jej wniosku o utworzenie specjalnej strefy Pacyfiku.

Wielki proces polityczny w Piotrkowie

„Narodowe" prowokacje i odpowiedź czerwonego Piotrkowa

Dziś w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie rozpoczyna się proces 17 osób, oskarżonych o wywołanie zajść w dniu 24 maja b. r.

Tło owych zajść jest następujące. Na dzień 24 maja tak zwane Stronnictwo Narodowe w Piotrkowie postanowiło urządzić pochód przez miasto i wiec. W odezwach i ulotkach legalnych obóz „narodowy" wzywał swoich sympatyków do wzięcia udziału w manifestacji — gdyż — cytujemy dosłownie:

„Po bluźnierczych hasłach, rzuconych w dniu 1 maja, ludność Piotrkowa i powiatu musi się przekonać, że wola, siła i postawa obozu narodowego w powiecie, w razie potrzeby, potrafi przeciwstawić się anarchji i wrogom Kościoła i Narodu".

Tak pisali w legalnych ulotkach, w nielegalnych zaś obiecywali „łamać kości" robotnikom piotrkowskim. W innego rodzaju ulotkach pisali o Żydach ministrach, generałach, sędziach i wzywali do „rewolucji narodowej". Ulotki te kursowały masowo po powiecie. Miejscowy starosta p. Strzemiński, zezwolił na wiec.

Robotnicy piotrkowscy, po zaznajomieniu się z treścią prowokacyjnych ulotek, z obiecywanem „łamaniem kości" socjalistom, oburzyli się; do lokali partyjnych i związkowych przychodziły setki robotników i oświadczały, że tego rodzaju prowokacje nie mogą mieć miejsca. O.K.R. P.P.S. oraz Rada klasowych Związków Zawodowych wydały w piątek, 22 maja, ulotki, wzywające ogół zorganizowanych robotników, aby w dniu 24 maja o godz. 10 przybyli do swoich lokali związkowych — na tę godzinę była wyznaczona manifestacja endecji.

I tu zaszła dziwna sprawa: starostwo piotrkowskie ulotkę, wzywającą do zbiórki w lokalach związkowych—skonfiskowało. Jaki był powód tej konfiskaty, — nikt nie wiedział. W sobotę, 23, delegacja O.K.R. P.P.S. i Rady Kl. Związków udała się do starosty Strzemińskiego, żądając odwołania zezwolenia na manifestację endecką, gdyż manifestacja ta łącznie z ulotkami sprowokować może reakcję ze strony robotników Piotrkowa, oraz domagała się cofnięcia konfiskaty ulotki robotniczej. Starosta Strzemiński oświadczył delegacji, że nie cofnie zezwolenia udzielonego endekom. W odpowiedzi na to delegacja zażądała wówczas, aby endecja zdementowała i wyrzekła się publicznie treści prowokacyjnych ulotek. Starosta oświadczył delegacji, że zażąda od organizatorów manifestacji, aby wyrzekli się haseł prowokacyjnych.

Małą część ulotek robotniczych starostwo zwróciło. W niedzielę na placu Hal Targowych zebrało się około 400 uczestników pochodu „narodowego" (w tem bojówka, trochę chłopów i dewotek, gdyż zaznaczyć należy, że ambony głośno agitowały za udziałem w manifestacji). O godz. 10 rano robotnicy, którzy dostali ulotki (znaczna część nie została zwrócona, mimo że starosta cofnął konfiskatę) przybyli do lokali związkowych i tam dowiedzieli się, że znaczna liczba robotników, którzy z powodu konfiskaty ulotek nie wiedzieli o wezwaniu do przybycia do lokali, gromadzi się na placu, naprzeciwko formującego się pochodu endeckiego. Nie chcąc dopuścić do wystąpień zgromadzonych robotników na placu Hal Targowych, robotnicy wyszli z lokali związkowych i poszli na miejsce zbiórki endeckiej.

I tu stwierdzić należy, że robotników było parę tysięcy, endeków około 400 i tylko dzięki autorytetowi OKR. PPS. i Rady Kl. Zw. Zawodowych pozwolono endekom ruszyć na miasto w pochodzie. Jak reagowali chłopi na wystąpienie robotników świadczy fakt, że grupa chłopów około 100 osób odłączyła się od pochodu endeckiego i poszła razem z robotnikami, którzy kpili z endeków.

Na ul. Narutowicza róg Sienkiewicza robotnicy zaczęli śpiewać „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę" i wstrzymali pochód endecki. Wtedy dopiero przybyły silne oddziały policji i uwolniły endeków z koła robociarzy piotrkowskich. W tym czasie kilka osób zostało aresztowanych, kilkanaście zaś pobitych przez policję.

Silne oddziały policji przeprowadziły endeków przez miasto. W czasie wiecu endeckiego, chronionego kordonem policji, zostało również kilkanaście osób aresztowanych. Każdy wrogi okrzyk publiczności stojącej za kordonem policji, przeciwko endecji, był powodem do aresztowań i „robienia porządku". Nawet okrzyki „precz z Dmowskim" były traktowane, jako okrzyki antypaństwowe.

W czasie pochodu endeckiego nieznani sprawcy wybili szyby w lokalu Stronnictwa Narodowego, oraz w lokalach dwuch pism endeckich.

Rezultat manifestacji endeckiej był taki, że aresztowano 20 robotników, część z nich wypuszczono po dwuch dniach, pozostali siedzieli kilkanaście dni w więzieniu.

W rezultacie tych zajść prokurator skierował do sądu sprawę o wywołanie zajść. Oskarżonych jest 17 osób, w tem 5, które nie były aresztowane w czasie zajść. Dlaczego oskarżono tych 5 osób, a nie innych, a nawet wszystkich, którzy protestowali przeciwko prowokacji endeckiej — tego nikt nie wie.

Proces dzisiejszy wzbudza w Piotrkowie wielkie zainteresowanie. Miejscowa endecja staje na głowie z radości. Nie piszemy o konstrukcji aktu oskarżenia, oraz o zeznaniach świadków — sprawę tę omówimy po procesie.

Dziś jednak stwierdzić należy, jak to już w piotrkowskiej prasie socjalistycznej zostało stwierdzone, że powodem zajść była *prowokacja endecka* i że stanowisko starosty Strzemińskiego i jego interpretacja ustawy o zgromadzeniach oraz zamykanie oczu na znane mu oburzenie robotników Piotrkowa przyczyniło się w znacznej mierze do tych wypadków.

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że miejscowe starostwo nie zezwoliło na manifestację publiczną pod gołem niebem w 30-tą rocznicę „Krwawej Środy". Ano, endecy mają przyjaciół, którzy im pomagają, jak mogą.

Lux-torpeda wyskoczyła z szyn

W pobliżu stacji Lasek wykoleiła się „Lux - torpeda", kursująca na linji Zakopane - Kraków.

Wyskoczyła ona tylnemi kołami z szyn, zawadziwszy o kamień znajdujący się na torze.

Z powodu zmniejszonej, w chwili wypadku, szybkości „Lux - torpedy" wypadek nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Wypadku w ludziach nie było. Nikt z pasażerów ani ze służby kolejowej nie odniósł poważniejszych potłuczeń.

Przerwy w ruchu kolejowym nie było. Przyczyna wypadku dotąd nie ustalona, bada ją na miejscu specjalna komisja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

List do Redakcji

Jak udzielana jest pomoc lekarska w nagłych wypadkach?

W dn. 22 września 1936 r. został pokąsany w Płocku przez psa wściekłego Chuszer I., udał się przeto niezwłocznie do najbliższego lekarza, dr. Surzeca, który mu powiedział, aby w takim wypadku poszedł do lekarza miejskiego.

Lekarz powiatowy poradził mu aby poszedł do lekarza miejskiego. Po przybyciu do lekarza miejskiego, Kalisza, nie zastał go w domu, udał się przeto do lekarza Marjenstrasa, tam mu powiedziano aby poszedł do lekarza Frankowskiego, który położył na miejsce pokąsane kawałek gazy i kazał się zgłosić do Magistratu.

W Magistracie Opieka Społeczna pobrała od pokąsanego weksel na 30 zł., gdyż wyżej wymieniony nie miał pieniędzy, psa polecono zabić i łeb odesłano do Warszawy dla zbadania. Pokąsanemu dano lekarstwo.

Czy tak powinna być udzielana pomoc lekarska w takich wypadkach? może pp. lekarze odpowiedzą?

PŁOCZCZANIN.

Polskie drogi lotnicze

Linja prosta, biegnąca przez przestworza z północy na południe Europy od Helsinek aż do Aten, a stąd na południowy wschód Afryki, wiedzie poprzez Polskę, przy czym Polska znajduje się w samym jej środku. Linja ta stanowi idealny gościniec pomiędzy krajami Bałtyckimi i Bałkańskimi, a przebiega przez nasze obszary niemal w połowie swej olbrzymiej długości, która wynosi ponad 2400 km.

Polsce zatem z racji jej położenia geograficznego i największego obszaru przypada w udziale zadanie realizowania tego potężnego, międzynarodowego szlaku komunikacyjnego.

Praca nasza trwa od wielu lat, a o postępach jej świadczy uruchamianie komunikacji lotniczej na coraz to nowych odcinkach tej ogromnej drogi. I tak w roku 1930 P. L. L. „LOT" otwarła komunikację powietrzną między Warszawą, a Bukaresztem, w rok później między Bukaresztem i Salonikami, a w r. 1932 między Warszawą a Tallinem. Obecnie realizuje się dalszy odcinek gościńca komunikacyjnego Bałtyk — Morze Śródziemne. Będzie nim polska linia lotnicza Saloniki — Ateny, której uroczyste otwarcie nastąpi 3 października b. r.

Poza tym realizacja odległego o 1600 km. od naszej stolicy szlaku lotniczego, będzie stanowić ważne ogniwo w tworzeniu polskiego połączenia komunikacyjnego z Bliskim Wschodem. Jest ono niesłychanie ważne przedewszystkiem dla przewozu poczty i gazet między Polską a Palestyną, w której dzisiaj już liczba wychodźców z Polski, zwiększająca się rok rocznie, przekracza cyfrę 200.000.

Obecnie polskie samoloty zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia techniczne będą kursowały między Warszawą, a Atenami raz na tydzień przy czym w zimie przelot z powodu wczesnego zachodu słońca będzie rozłożony na dwa dni ; w lecie zaś będzie trwał zaledwie 8 godzin

Radjo warszawskie

PIĄTEK, 2 października.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program. 7.35 Parę informacyj. 7.40. Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Jesienne prace na łące". 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka symfoniczna z płyt. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16. „Tysiąc i jedna noc" — koncert. 16.45 „Po Polesiu bez przewodnika" — reportaż. 17. Koncert. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20. Przegląd wydawnictw — prof. Mościcki. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Koncert reklamowy. 19.05. „Głosy z oddali"—pogadanka. 19.10 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.20 Koncert w wyk. mandolinistów 19.50 „Rewja mód"—obrazek obyczajowy z życia Warszawy. 20.05 Inauguracyjny koncert symf. z Filharm. Warsz. W przerwie Dziennik wieczorny oraz Pogadanka aktualna. 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERTELNA OFIARA AWANTURNIKÓW.

W restauracji Suskiego w Nowym Targu bawiło się wesoło towarzystwo złożone z miejscowych obywateli. Podczas libacji wynikła sprzeczka, w czasie której pobito współtowarzysza zabawy, Michała Kmaka. Obrażenia pobitego były śmiertelne. Załamanie czaszki, a następnie zapalenie opon mózgowych spowodowały śmierć Kmaka.

Sprawcy śmiertelnego pobicia Kmaka, bracia Antoni i Stanisław Mozdzyniewicze, zostali aresztowani i obecnie odpowiadali przed sądem okręgowym w Nowym Sączu, który w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazał ich na karę więzienia po 2 lata.

TAJEMNICZE MORDERSTWO.

Sekwestrator Urzędu Skarbowego w Zamościu, 53-letni Wojciech Janicki został kilka dni temu delegowany w sprawach urzędowych do Zwierzyńca. Onegdaj rano do Zamościa nadeszła wiadomość, że sekwestrator został zamordowany w tajemniczych okolicznościach, a zwłoki jego znajdują się na dnie studni.

ŚMIERTELNA BÓJKA.

We wsi Brańszczyk, w Białostockiem, wybuchła bójka pomiędzy gospodarzami, w czasie której 26-letni Józef Kowalski zabity został kamieniami i nożami. Zabójców, Stanisława Biłousa i Franciszka Kaszlika, aresztowano i przekazano władzom sądowym.

15 WYPADKÓW PODRZUCENIA W JEDNYM DNIU.

W Wilnie przy ulicach: Majowej, Zawalnej i Trockiej podrzucono w ub. środę 15 dzieci. Policja zatrzymała tylko Jana Klankiewicza, który sam jeden podrzucił czworo dzieci!

Pokwitowania

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW. — NA WEZWANIE Z DNIA 14.VIII. r.b.

Komisja Centralna Związków Zawodowych kwituje odbiór następujących sum:

Zebrane wśród kuracjuszy Sanatorjum „Brijus" w Otwocku — zł. 15.40.

Centralny Zk. Górników Oddział Nr. 71 w Borysławiu — zł. 2.100.

Ch. Chudy — Sierpc — zł. 50.

Zk. Rob. Przem. Metalowego — Oddział w Kutnie — zł. 23.65.

Tow. St. Rapalski Stryków k. Łodzi — zł. 10.

Zk. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddział w Tarnowie — zł. 54.63.

Oddział Central. Zk. Rob. Przem. Chemicznego w Strzemieszycach — zł. 120.

Rada Związków Zawodowych w Siedlcach — zł. 8.75.

Oddz. C. Z. R. P. Chemicznego w Trzebionce — Rafin. Nafty w Trzebini — zł. 50.

Oddz. III Zk. Zaw. Rob. Przem. Włókienniczego w Warszawie — zł. 50.

Zk. Zaw. Rob. i R-nic Przem. Tytoinowego w Warszawie — zł. 25.

Zk. Zawod. Drukarzy Warszawa— zł. 39.90.

M. Danzykier — Płońsk — zł. 70.

Zk. Pr. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddz. II (miejscy) Warszawa — zł. 72.35.

Przekazane z Administracji „Naje Folkszajtung" — zł. 618.35.

Centr. zk. Rob. Przem. Budowl. Oddział w Wieliczce — zł. 15.

Zk. Zaw. Rob. Przem. Włókienniczego Oddział w Piotrkowie — zł. 63.30.

Zk. Rob. Przem. Spożywczego Oddział w Rawie Ruskiej — zł. 23.

Zebrane wśród robotników przemysłu odzieżowego w Zakopanem — zł. 5.30.

Oddz. zku Rob. Budowl. — murarze Lwów — zł. 139.50.

Oddz. zku Rob. Budowl. — brukarze i betoniarze — Lwów — 95.64.

ADMINISTRACJA „ROBOTNIKA" KWITUJE:

K. D. Cz. P. Włocławek — zł. 43.

Młodzież szkolna — zł. 10.

NA WYBORY W ŁODZI.

Komitet PPS. w Pruszkowie — zł. 10.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

jako wygrana Julka Fausta za odgadnięcie zagadki — 1 zł.

P. PAWLENKO 3)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

Przyszli tłumnie gwardziści narodowi z 73 montmartre'skiego batalionu, dawni cieśle. Ravais znał ich z Wystawy międzynarodowej w 67 roku. Opowiedzieli — aż się Ravais zdumiał! — że dwie kolumny wersalczyków, jedna przez Vaucreuçonne, druga przez Nantére, połączyły się w Berger i rozbiły oddział Komuny, broniący Courbaivoie. Batalion garybaldczyków został w tej walce niemal całkowicie zniesiony.

— Trzeba będzie walczyć? — zadał pytanie Ravais i sam sobie odpowiedział potrząsając stanowczo głową. — Nonsens! ieporozumienie! Chcą nastraszyć — i tyle. Mam rację?

Gwardziści narodowi wzruszyli ramionami. Podszedł Lewczenko, aktor cyrkowy „Kozak Jean", sublokator teścia; biały był i zielony od szminki, i twarz jego przez cały czas usiłowała się uśmiechnąć. ale nie mogła.

— W merostwie muszą mieć dokładne wiadomości, — powiedział. — Chodźmy tam.

Ale naogół wszyscy byli w doskonałym humorze, dzięki pełnej otuchy lekkomyślności. Wszędzie panowało głębokie przekonanie, że skoro rząd uciekł do Wersalu, to niewątpliwie będzie prosił o łaskę.

Poszli w piątkę do merostwa. Tam im z całym spokojem zakomunikowano, że — niestety — opis zajścia w Courbaivoie jest zgodny z prawdą, ale idzie nie o nie, ale o to, że na jutro wyznaczono wypad dwóch oddziałów Gwardji narodowej, na których czele pójdą Flourence, Ranvier, Bergeret, Aide i Duval — pierwsi generałowie Komuny.

— Ataku takiego trzeba było dokonać już dwudziestego marca, — powiedział Lewczenko. — To, co łatwe było do osiągnięcia wówczas, teraz będzie drogo kosztowało.

— Skąd się, mój przyjacielu, znasz na tych sprawach? — przerwał mu Ravais. Wyglądał jak rudy wróbel, przemoczony na deszczu, malutki, ruchliwy, nastroszony. — Jesteś artystą cyrkowym, pięknie. Jesteś wykształconym człowiekiem, doskonale. Jesteś rewolucjonistą, wyśmienicie. Lecz nie jesteś Francuzem. W naszych sprawach z Wersalem lepiej się orientuję, niż ty. Niczegośmy nie stracili, — rozumiesz? — i niczegośmy nie przegapili. Czyż nie wiemy o tym? — Thiers nie ma armii. Jutro nasi gwardziści rozstrzygną sprawę. Spokoju!

— W ojczyźnie mojej ukończyłem szkołę oficerską, brałem udział w walkach, siedziałem w więzieniu i na wiele spraw mam własny pogląd, Ravais. Jesteś naiwny.

— Nie znasz Francji i Paryża, — powiedział rumieniąc się Ravais. Był zdenerwowany, ale nie chciał urazić Rosjanina. — Radzę ci, byś wziął broń i robił to samo, co my wszyscy. — Nie mógł się jednak powstrzymać i dodał, nie patrząc mu w oczy: — I radzę ci — trzymaj bardziej język za zębami. Tak.

Powstanie przeobraziło się w święto. W warsztatach kolejowych na dworcu zachodnim, poczynając od nocy na dwudziesty, nie mogli nadążyć z podstawianiem na tor parowozu za parowozem. Po bezczynności z czasów oblężenia i rozejmu, poczuli ludzie chęć do pracy. Sznury rannych i kompletnie okaleczałych wozów, dla których brak było miejsca w warsztatach, stały na linii pomiędzy stacjami, wzdłuż wałów fortecznych. Uchodźcy z Alzacji przekształcili je w sobowtóry swoich sadyb, z kurnikami pomiędzy kołami i szopami dla cieląt z boków, koło przyczepnych wagonów. Uchodźcy z paryskich przedmieść i osad przy - fortecznych, odrzuceni do miasta przez niemieckie oblężenie, zaorali spłachetki ziemi z obu stron toru kolejowego, zamierzając je obsiać marchwią i cebulą, a w budkach dróżników umieścili swoje kozy, dzieci i psy podwórzowe. W La Vilette, w wagonie towarowym, któremu niemiecki pocisk przetrącił koła, niejaki Cebasse otworzył sklep.

W nocy z dziewiętnastego na dwudziesty zarządzono, aby maszynista Lamarc odbył na parowozie okrężną podróż i doniósł o stanie torów kolejowych Wyruszył ze stacji Clichy tuż po pierwszej. Zdawało się, że bulwar, wzdłuż którego szedł tor, wymarł aż do samych bram Neuilly, gdzie noc walczyła z ruchem i w podnieceniu cofała się pod naporem pojazdów, fur, ręcznych wózków i pieszych ludzi. Oddziały wojsk regularnych w takt bicia bębnów torowały sobie drogę poprzez tłumy. Świtało, ale jeszcze nie rozdniało, gdy Lamarc dotarł do Point-du-Jour,, do wspaniałego wiaduktu Auteille. Dróżnik oglądał most. Drogą do Wersalu jechały wozy.

— W tym roku upały zaczną się od razu od wiosny, — odezwał się zawiadowca stacji, — patrzaj. rząd wyjeżdża już na wieś.

Lamarc przetarł skrawkiem pakuł niewyspane oczy: drogą do Wersalu jechały wozy, w dół Sekwany płynęły szkuty, łódki, pontony.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Rozszerzenie cmentarza miejskiego

Na gminy miejskie złożony jest ustawowy obowiązek zakładania, rozszerzania i utrzymywania cmentarzy. Kraków posiada 2 cmentarze komunalne: Rakowicki i znacznie mniejszy Podgórski.

Cmentarz Rakowicki ulega od roku 1931 stopniowo koniecznemu powiększeniu w jedynym dostępnym kierunku północno - wschodnim, dzięki czemu posiada powierzchni około 28 ha (nie licząc znajdującego się opodal cmentarza wojskowego). Jednak i ten obszar okazał się niewystarczający, wobec czego Zarząd Miejski zamierzał przystąpić do dalszego rozszerzenia cmentarza w sąsiedztwie cmentarza wojskowego, wzdłuż ul. Orkana, stanowiącej granicę Krakowa z Olszą, należącą do gminy Prądnik Czerwony. Mieszkańcy Olszy, posiadający domy po drugiej stronie ul. Orkana, interwenjowali w Zarządzie Miejskim Krakowa, prosząc o zaniechanie realizacji powiększenia cmentarza w tym kierunku ze względu na bliskość zabudowań mieszkalnych, względnie prosząc o utrzymanie przewidzianej nową ustawą z r. 1932 odległości.

Podkreślić należy, że plan regulacyjny cmentarza i rozszerzenie go właśnie w stronę cmentarza wojskowego, został definitywnie zatwierdzony przez Ministerjum Robót Publicznych w r. 1928, a zatem przed weściem w życie nowej ustawy. Roboty natomiast były stopniowo prowadzone w miarę potrzeby i funduszów. Mimo to jednak Zarząd Miasta Krakowa postanowił wystąpić z wnioskiem, zmierzającym do nierozszerzania cmentarza Rakowickiego nadal w kierunku północno - wschodnim, z tem, że w żadnym razie odległość między nową kwaterą cmentarza a ul. Orkana nie będzie mniejsza od 150 metrów.

Zarząd Miejski postanowił nadto polecić Wydziałowi Budowlanemu przedłożenie wniosków co do innego sposobu rozszerzenia cmentarza. W szczególności wzięto pod rozwagę przyspieszenie prac około urządzenia nowego cmentarza poza granicami miasta, co budowę nowej kwatery uczyniłoby wogóle zbyteczną, a miejsce po projektowanej kwaterze przeznaczonoby na cele ogrodowe. Aż do rozstrzygnięcia tej sprawy przez właściwe czynniki, miejskie roboty koło nowej kwatery wstrzymano.

MILJON DZIECI POZA SZKOŁĄ!

Przeszło 1.000.000 dzieci w wieku szkolnym pozostaje corocznie poza szkołą, głównie z braku izb szkolnych. Obowiązkiem każdego obywatela - Polaka jest popieranie działalności T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych dla wzmocnienia oświaty.

Zapisuicie się na członków T-wa. Złóż datek w Tygodniu Szkoły Powszechnej!

Zebrania

ZGROMADZENIE EMERYTÓW kolejowych — odbędzie się w niedzielę dnia 4 b. m. o godz. 10 r. w sali Domu Kolejarzy ZZK. przy ul. Warszawskiej 15-17. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z konferencji w Ministerjum. Wzywa się emerytów kolejowych do licznego udziału.

Co grają w kinoteatrach

ADRJA: „Rose Marie".
APOLLO: „Czarny anioł".
ATLANTIC: „Dawid Copperfield".
DOM ŻOŁNIERZA: „ABC miłości'
MUZEUM: „Dodek na froncie".
PROMIEŃ: „Jej Ekscelencja Babka".
STELLA: „Zew dzikich" i „Namiętni kochankowie".
SZTUKA: „5 dziewczynek z Kanady".
ŚWIT: „Bolek i Lolek".
UCIECHA: „Pasteur".
WANDA: „Jadzia (Smosarska, Żabczyński, Znicz).

Z miasta

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO im. ADAMA MICKIEWICZA — Oddział w Krakowie chcąc umożliwić robotnikom krakowskim zwiedzenie wielkiej Wystawy Metalowej oraz chcąc zapoznać robotników z Kolonją Robotniczą „Szklane Domy" na Żoliborzu i umożliwić zwiedzenie Warszawy, urządza w niedzielę dnia 11 października 1936 roku 3-cią robotniczą jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Wyjazd z Krakowa w sobotę 10 b. m. o g. 22.30. Przyjazd do Krakowa w poniedziałek 12 b. m. o godz. 6 rano. Koszt wycieczki (przejazd, karta uczestnictwa TUR, wstęp na Wystawę, przewodnicy po Warszawie) **zł. 9.50.**

Zgłoszenia, wraz z wykupieniem biletu, najpóźniej do dnia 5 b. m. przyjmują: Bibljoteka TUR, ul. Sławkowska 12, I p., godz. 17-20; Administracja „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5, godz. 10—12 i od 16—19.

W SPRAWIE WYSTAW i TARGÓW

Powołując się na rozporządzenie z dnia 13 kwietnia 1928 r., przypomina Zarząd miasta, że podania o udzielenie zezwolenia na urządzenie wystaw i targów: a) o charakterze ogólno-krajowym w określonej miejscowości, z udziałem wystawców (sprzedawców) z całego obszaru Państwa, b) ruchomych, których działalność objazdowa ma rozciągać się na obszar conajmniej 2-ch województw albo całego Państwa, należy wnosić do właściwych ministerjów, nie później, niż na 12 miesięcy przed zamierzoną datą ich otwarcia.

Natomiast podania o udzielenie zezwolenia na urządzanie wystaw i targów: a) o charakterze lokalnym, urządzanych w określonej miejscowości z udziałem wystawców (sprzedawców) z obszaru jednego województwa albo jego części, b) ruchomych, obliczonych na działalność objazdową w obrębie jednego województwa i z udziałem wystawców (sprzedawców) z tego województwa, należy wnosić do właściwych ministerjów przez właściwą wojewódzką władzę administracji ogólnej danego województwa nie później, niż na 4 miesiące przed zamierzoną datą otwarcia.

UPROSZCZENIA MELDUNKOWE.

Na zasadzie postanowień § 48 Rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 23 maja 1934 r. o meldunkach i księgach ludności i na podstawie decyzji Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z dnia 24 czerwca 1936 r. obowiązują począwszy od dnia 1 października 1936 r. uproszczone karty meldunkowe:

1) przy zameldowaniu nowego miejsca zamieszkania w obrębie miasta (zmiana adresu) karty wzór Nr. 1b w 2 egzemplarzach z dopuszczeniem meldowania członków rodziny (ojca, matki i dzieci do lat 18) na wspólnym formularzu w miejsce dotychczasowych kart meldunkowych dla każdego członka rodziny z osobna,

2) przy wymeldowaniu a) miejsca zamieszkania lub b) starego adresu karty wzór Nr. 2b w dwóch egzemplarzach z dopuszczeniem wymeldowania członków rodziny (ojca, matki i dzieci do lat 18) na wspólnym formularzu w miejsce dotychczasowych kart wymeldowania dla każdego członka rodziny z osobna,

3) przy zameldowaniu a) pobytu czasowego lub b) nowego adresu w czasie trwania pobytu karty wzór Nr. 3b w jednym egzemplarzu z dopuszczeniem meldowania członków rodziny (ojca, matki i dzieci do lat 18) na wspólnym formularzu w miejsce dotychczasowych kart zameldowania dla każdego członka rodziny z osobna,

4) przy wymeldowaniu a) pobytu czasowego lub b) starego adresu karty wzór Nr. 4b w jednym egzemplarzu z dopuszczeniem wymeldowania członków rodziny (ojca, matki i dzieci do lat 18) na wspólnym formularzu w miejsce dotychczasowych kart wymeldowania dla każdego członka rodziny z osobna.

Historje dnia

Radio, maszyna i gotówka Ze sklepu Stanisława Dobiji, przy ul. Szewskiej 24, skradziono, po otwarciu drzwi od strony podwórza dobranym kluczem lub wytrychem, maszynę do pisania marki „Royal", aparat radjowy 5-cio lampowy marki „Philips", oraz 500 zł. gotówką. Ogólna szkoda wynosi 1.546 zł.

Uważać na rowery. Spett Aron, zam. przy ul. Krakowskiej 28, pozostawił w bramie domu przy ul. św. Gertrudy 7, bez opieki rower męski, wartości 70 zł., który mu skradziono.

Kradzież przez okno. Przez otwarte okno skradziono z mieszkania Juljusza Knobla, przy ul. Dietlowskiej 65, garderobę i bieliznę, wartości około 641 zł.

Nieszczęśliwy wypadek robotników. Na wyładowni ryżu przy ul. Niepołomskiej, nad brzegiem Wisły, stoczył się do Wisły samochód ciężarowy, naładowany 50 workami ryżu, wskutek czego zostali przygnieceni dwaj robotnicy: Panuś Józef, lat 32, zam. przy ul. Wieczystej 50 i Badura Jan, lat 28, zam. przy ul. Barakowej 5, których Pog. Rat. przewiozło do szpitala. Panuś doznał złamania lewej nogi, zaś Badura kontuzji głowy.

Porzucenie dziecka: Na bulwarach Wisły naprzeciwko ul. Smoczej, znaleziono dziecko, płci żeńskiej, liczące około 2 tygodnie, porzucone przez nieznaną matkę. Dziecko oddano do żłóbka Miejskiego.

Podziękowanie

Komitet PPS. w Brzeszczach składa serdeczne podziękowanie tow. Stefanowi Urbanowi za długoletni i wzorowy kolportaż prasy socjalistycznej, z którego tow. Urban z powodu choroby zmuszony był zrezygnować. Tow. Urban swą wytężoną pracą dobrze się zasłużył sprawie robotniczej.

Radjo krakowskie

PIĄTEK, 2 października.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 8. Audycja dla szkół. 11.30 „Mała bohaterka". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja dla dzieci wiejskich. 12.13 Dziennik południowy. 12.23. Płyty. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16. „Tysiąc i jedna noc". 17. Koncert. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30. Wiadomości z dnia. 18.35 Koncert. 19. Koncert reklamowy. 19.10 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.20 Koncert rozrywkowy. 19.50 „Rewja mód". 20.05 Koncert symfoniczny. 22.45 Wiadomości sportowe.

SOBOTA, 3 października.

6.30 Audycja poranna. 7.30 Płyty. 8. Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert. 13.10. Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Słuchowisko dla dzieci. 16.15 Koncert. 16.45 „Królewiec". 17. Koncert solistów. 17.50 „Siedem klasztorów i gdzieniegdzie domki". 18. Pogadanka aktualna. 18.10. Chwilka społeczna. 18.15 Piosenki. 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Koncert. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Koncert kameralny. 21.30 „Wesoła Syrena". 22. Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek „Głupi Jakób".
Sobota „Rozbitki".

Opera krakowska daje w poniedziałek, dnia 5 bm. Leoncavalla „Pajace" i Mascagni'ego „Rycerskość Wieśniacza" z występem Wandy Wermińskiej, tenora opery wiedeńskiej Otto Machy i polskiego barytona Eugeniusza Mossakowskiego.

TEATR „BAGATELA".

Rewia „Same nowości" i film „Walczę o życie".

Występ Parnella w „Bagateli". W piątek 2.10 odbędzie się w „Bagateli" premiera występów głośnego zespołu baletowego Parnella, który tylko 3-krotnie da się poznać naszemu miastu. W programie 20 poematów tanecznych w wykonaniu Zizi Halamy, Feliksa Parnella, Leitzkówny i zespołu z 16 osób.

KRONIKA ŚLĄSKA

Trzeba budować szkoły ludowe w Zagłębiu Dąbrowskiem

W stosunku do G. Śląska, gdzie stan szkolnictwa powszechnego stoi na dość wysokim poziomie, stan szkolnictwa w Zagł. Dąbrowskiem jest opłakany.

Są gminy wiejskie, które nie posiadają wcale osobnych budynków szkolnych, szkoły w tych gminach są rozrzucone po kilku wiejskich chatach. Do gmin takich należą: Mierzęcice, Rudnik Wielki, Poraj, bogata gmina Myszków i Kromołów w powiecie zawierciańskim. W powiecie będzińskim bardzo skąpo w budynki szkolne wyposażona jest gmina Łosień i gmina Łagisza, dotkliwie odczuwają brak budynku szkolnego: Ząbkowice Grodziec, Bobrowniki i Gołonóg.

Niektóre gminy powiatu zawierciańskiego posiadają tylko w jednej wsi własny budynek szkolny, np. gmina Koziegłówki posiada budynek własny w Lgocie, ale „w stolicy" gminy we wsi Koziegłówkach szkoła jest rozsiana w pięciu chatach wiejskich. Również w gminie Niegowa jest tylko jeden budynek szkolny, 10 szkół jednoklasowych mieści się w zupełnie nieodpowiednich na ten cel ciasnych izbach wiejskich.

Każdy, kto zna choć trochę pracę szkoły, łatwo sobie wyobrazi w jak strasznych warunkach odbywa się nauka w takich szkołach. Nauczyciel przechodzi z lekcji na lekcje, z jednej izby do drugiej, oddalonych czasem o kilometr.

Jeszcze jedna defraudacja w Magistracie m. Katowic przed sądem

Dnia 8 b. m. odbędzie się przed Sądem Okręgowym rozprawa przeciwko kasjerowi Magistratu Katowic, Nikodemowi Nice, oskarżonemu o defraudację 11,000 zł. Mika był zaufanym kilku dygnitarzy magistrackich i miał werbować pracowników miejskich do Z.Z.Z. Był on także członkiem Zarządu Zw. Powstańców Śląskich. Dochodzenie przeciwko Mice zostało spowodowane dopiero na usilne domaganie się radnych socjalistycznych. Magistrat zawarł bowiem z Miką umowę, że Mika będzie spłacał brakujące pieniądze ratami. Przyrzeczenia tego jednak nie dotrzymywał.

Z kopalni „Donnersmark"

Urzędnicy szybów Jankówickich otrzymali wszyscy wymówienie pracy z powodu zatrzymania szybów. Część urzędników zostanie przeniesiona na kopalnię „Donnersmark" w Chwałowicach. Z robotników ,którzy mieli wszyscy otrzymać pracę na kopalni „Donnersmark", otrzymało przydział do pracy zaledwie 100 osób.

A co będzie z resztą? Co na to inspektor pracy?

Strzały do przemytników

Na zielonej granicy w Kończycach doszło do wielkiej strzelaniny. Pełniący służbę patrol Straży Granicznej zauważył przekradającą się w mrokach grupę przemytników, niosących wielką ilość towarów z Niemiec. Kiedy przemytnicy na wezwanie nie przystanęli, a poczęli uciekać, strażnicy zrobili użytek z broni. Pod gradem strzałów przemytnicy zdołali przemknąć się z powrotem na stronę niemiecką, porzucając worek bananów i 10 kg. drożdży.

Funkcjonarjusz ZZZ fałszerzem

Na skutek wniesienia doniesienia policja przytrzymała funkcjonarjusza Okręgowej Rady Zawodowej Z.Z.Z., Franciszka Kubika z Wełnowca (Hallera 27), który jako akwizytor organu Z.Z.Z. „Front Robotniczy", dopuścił się sprzeniewierzenia, oraz fałszowania dokumentów. Kubik sfałszował m. in. zamówienie na ogłoszenie i podpis adwokata Jana Podkowiaka z Katowic (Marsz. Piłsudskiego 57). Po ukończeniu wstępnych dochodzeń Kubik został przekazany we wtorek do dyspozycji sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach. Po przesłuchaniu sędzia wypuścił Kubika na wolną stopę i oddał pod dozór policji.

Serdeczne życzenia

Z okazji urodzin tow. Jana Cieślika, lat 69, Giszowiec, Józefa Sztolca, lat 60, Giszowiec, Józefa Ogórczyka, lat 62, Giszowiec, składamy Solenizantom i wiernym czytelnikom „Gazety Robotniczej" najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Niech nam żyją 100 lat!

Sensacyjny wypadek przed sądem w Katowicach

W Sądzie Grodzkim w Katowicach odbywała się rozprawa, na którą zawezwano Annę L. z Katowic, jako świadka. Gdy świadka wezwano, okazało się, że rzekoma Anna L. jest mężczyzną. Zdumieni obecni dowiedzieli się, że świadek przeszła w ostatnim czasie zmianę płci. Z dziewczyny zrobił się mężczyzna.

Fabryki zatruwają powietrze

Onegdaj specjalna komisja, powołana do zbadania stanu zanieczyszczania powietrza przez niektóre zakłady przemysłowe w dzielnicach Sosnowca, Pogoni i w Sielcu przeprowadziła badanie na miejscu.

Obecnie próbki powietrza z poszczególnych terenów będą badane laboratoryjnie, po czym komisja wyda opinję o stanie zanieczyszczania powietrza.

Wycieczka do Zakopanego za 6.50 zł.!

TUR. w Katowicach urządza dla robotników i ich rodzin wycieczkę do Zakopanego. Koszta podróży (łącznie z przejazdem kolejką linową na szczyt Kasprowego Wierchu) wynosi tylko 6.50 zł. Jeszcze nigdy żadna wycieczka nie uzyskała tak dogodnych warunków jak wycieczka TUR. do Zakopanego. Wyjazd wycieczki dnia 17.10 b. r. o godz. 23.15 z Katowic. Powrót do Katowic dnia 18.10 o godzinie 23.12. Zapisy przyjmuje T. U. R. Katowice, ul. Pierackiego 14. II piętro.

Nowa placówka inwalidów P. P. S. w Chorzowie III

Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne inwalidów PPS., na które przybyło kilkadziesiąt inwalidów ,zapisując się na członków sekcji inwalidów PPS. Na czele sekcji stanął znany działacz robotniczy tow. Burzyński, zasłużony dla spraw inwalidzkich. Inwalidzi uznali „Gazetę Robotniczą" za swój organ.

Robotnicy!

Znając Esperanto, porozumiecie się z całym światem proletarjackim. Uczcie się zatym tego języka, wiążącego narody w przyjacielskiej współpracy. Informacyj udziela T.U.R., Katowice, ul. Pierackiego 14, II piętro.

Życie robotnicze

ZEBRANIE P.P.S.

3 października.

Zawodzie o godz. 15-tej u Pisarka, ref. tow. Janta.

4 października.

Tarnowskie Góry wiec PPS. o g. 16-tej u Pośpieszyńskiej, ref. przybędzie.

ZEBRANIE ZW. INWALIDÓW przy P. P. S.

dnia 2 października.

Wełnowiec — o godz. 15 u p. Burego ref. tow. Marek.

dnia 3 października.

Siemianowice — o godz. 16-ej u p Kabota ref. tow. Drozdek.

Orzegów — o godz. 15 u p. Ludwiga; ref. tow. Marek i Markowa.

dnia 4 października.

Kosztowy — o godz. 16 u p. Macha; ref. tow. Drozdek.

dnia 5 października

Ruda — o godz. 15 u p. Leparczyka; ref. tow. Marek.

dnia 6 października

Chorzów I — o godz. 2 w Domu Polskim; ref. ttow. Marek i Markowa.

dnia 7 października

Michałkowice — o godz. 15 zebr. inwalidów i sekcji kobiet u p. Benkiego; ref. ttow. Marek i Markowa.

ZEBRANIE C. Z. G.

4 października br.

Szopienice o godz. 10-tej u Domżoła zebranie C. Z. G. i P. P. S. Ref. tow. Janta.

Dąb o godz. 10-tej u Kosza Piotra, ref. tow. Kaczmarski.

Załęże o godz. 10-tej u Ebla ref. tow' Türk.

Bielszowice o godz. 10-tej u Długosza, ref. tow. Chrószcz.

Giszowiec o godz. 10-tej u Heczki ref. tow. Wojcik.

Brzęczkowice o godz.1 5-tej u Kramorza zebranie CZG. i PPS. ref. tow. Janta.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wiadomości różne

Chorzów. Ministerjum Komunikacji zamówiło w Hucie Piłsudski 700 ton żelaza sztabowego.

— Na tle zatargu zarobkowego wybuchł strajk w stolarni Grochut-Hudella w Chorzowie. Strajkuje 50 robotników.

Sosnowiec. Organa bezpieczeństwa wpadły na trop fałszerzy banknotów 50-złotowych, kolportowanych na terenie Zagłębia i Śląska. W związku z tem aresztowano Stanisława Lesiaka, technika, Czesława Fonfarę, absolwenta szkoły handlowej i Kazimierza Kunca z Sosnowca. Jak ustalono, falsyfikaty te, w ilości kilkunastu sztuk, wykonane zostały ręcznie przez jednego z aresztowanych.

Radjo śląskie

PIĄTEK, 2 września 1936 r.

6.30 Muzyka lekka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych) „Mała bohaterka". 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka symfoniczna. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Koncert popularny. 15.30 Lekcja języka polskiego. 16.00 Tysiąc i jedna noc — koncert. 16.45 Po Polesiu — bez przewodnika. 17.00 Koncert. 18.20 Porady radjotechniczne. 18.30 Wiązanka pieśni ludowych śląskich. 19.10 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.20 Koncert rozrywkowy. 19.50 Rewja mód — obrazek obyczajowy z życia Warszawy. 20.05 Inauguracyjny koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie dziennik wieczorny.

Repertuar

TEATR IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO.

Sobota 3.30 „Matura".

Niedziela o godz. 11 „Poranek dla dziecka", godz. 15.30 „Rozkoszna dziewczyna' po raz ostatni i godz. 8 „Matura" dla Zakł. Hohenlohe.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.